Ner 204. Kraków 5 Września — Piątek. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 4 września.

I.

Historya szkół w kraju naszym od czasu, kiedy dostał się pod panowanie austryackie, nie dostarcza badaczowi wielkiéj rozmaitości. Wyjąwszy Rzeczpospolitą krakowską, która w ciągu swego niedługiego życia przebywać musiała różne reorganizacye i dezorganizacye, a z nią i wydział instrukcyi publicznéj ulegał przekształceniom, Galicya pod tym względem używała nienaruszonego spokoju wegetując życiem bardzo jednostajnem.

Nie zamierzamy sobie pisać na tem miejscu historyi szkół galicyjskich i téj oświaty krajowéj, która z nich wychodziła; albowiem bardzo mało, zaledwie kilka zmian małych, nic prawie nieznaczących wypadłoby tu zanotować; zmian odnoszących się do formy a nie tykających istoty rzeczy. Wprawdzie nie brak tam historyi przemawiającéj wymownym głosem bądźto grobowego milczenia bądź konwulsyjnych szamotań, jakiemi drgał duch narodu na łożu Prokrusta rozciągnięty, przystósowywany do miar sobie nie właściwych, wtłaczany w formy zupełnie obce. „Pamięć nawet wraz z mową bylibyśmy utracili, gdyby to zarówno w mocy naszéj było: zapomnieć jak milczeć.“ Ale nie nasza to rzecz; to praca historyka, a raczéj przedmiot to dla przyszłego Dantego. My tu pominąć musimy tę stronę wewnętrznego naszego własnego życia, a zwracamy się do téj formy zewnętrznéj, nie naszéj, w którą życie duchowe obleczono z urzędu; to jest do szkół ówczesnych krajowych w ogóle.

Każdego kto tylko sięgnie pamięcią w przeszłość, uderzy pod tym względem wielka, jednostajna, głucha, nieprzerwana cisza. Albowiem system szkolny raz zaprowadzony tego był rodzaju, że nie budził ani rozwijał sił i zdolności przyrodzonych młodzieży; owszem przytłumiał albo co najmniéj osłabiał je i uniedołężniał. A jeśli tu i owdzie wypłynął ktoś na powierzchnią tego martwego morza czczéj nauki bezmyślnym sposobem udzielanéj; jeśli tu nieraz podniosła się głowa jedna i druga, nie przygnieciona jeszcze zupełnie, a powoli otrząsając się z nabytków szkolnych jaśniéj na świat spoglądała, to był to tylko dowód silnéj organizacyi główy naszych, dowód rogatéj, że tak rzeknę, duszy narodowéj, która nie tak łatwo traciła przyrodzoną siłę i poczucie się w swéj własnéj istocie.

System ten naówczas po tak zwanéj rewindykacyi kraju zaprowadzony nie mógł nawet innego wywierać wpływu. Był to bowiem system obcy, poza granicami kraju wyrobiony; ale i tam nawet, gdzie niby to z życia, z potrzeb wewnętrznych był wyszedł, w skutkach swoich nie koniecznie świetny. Cóż dziwnego że przeniesiony na obcą ziemię mniéj jeszcze mógł się przyjąć i lichsze jeszcze wydawał owoce? Zwłaszcza, że ci, którzy go na obcéj zaszczepiali glebie, nawet najmniejszéj nie zadali sobie pracy około poznania gruntu, na którym miał być zaszczepiony. Nie zbadawszy bowiem tego, co miał naród u siebie, nie rozpatrzywszy się, jakiemi drogami szła dotąd instrukcya narodu, w jakich przedewszystkiem kierunkach objawiało się życie narodowe, jakie władze ducha kształcono lub zaniedbywano w szkołach; narzucono odrazu nowy porządek rzeczy i kazano mu się krzewić, chociaż gleba wcale nie była do tego uprawioną. Wyrodzić się więc musiał już według samych praw przyrodzonych dziwoląg, który przez pół wieku miał stanowić tę stronę życia narodu, która się objawia w szkołach, w ogóle w instytucyach naukowych.

Ale nie tylko sam system był nie stósowny, bo narodowi zupełnie obcy. Z systemem jakimkolwiekbądź można sobie choć w części dać radę, jeśli są ludzie, którzyby oceniając rzeczywistą sytuacyę, umieli się do niéj zastósować. Ale tu i pod tym względem rzecz miała się inaczéj. Wykonawcy systemu byli to powiększéj części ludzie obcy, nasłani, kraju mało albo wcale nieznający; a dla tego ślepi wykonawcy martwéj litery prawa. I stąd to w samych zaraz początkach ten przedział między stroną jedną a drugą; stąd rozbrat przy braku wszelkim zobopólnego zaufania; stąd skrzywienie rzeczy w samym jéj zarodzie; stąd ciągły rostrój ciągnący się przez lat pięćdziesiąt, w którym marnowano drogocenne dary i to zobopólnie: młodzież; bo instrukcya stawała wręcz naprzeciw rozwoju ducha narodu; wykonawcy; bo nawet pomimo szczerych chęci widzieli swą pracę bezowocną; a jeśli jakie owoce wydawała, to tylko skutki raczéj ujemne niż dodatne, skutki objawiające się w nieporozumieniu, w wzajemnéj niechęci a nieraz nawet w zobopólnéj nienawiści.

A czy można się dziś temu dziwić? Przypatrzmy się tylko sprawie w mowie będącej rozważnie, *sine ira et studio*, tak jak przystoi każdemu poglądowi na przeszłość. Nakażmy milczenie sercu, któreby tu wiele miało do powiedzenia; popatrzmy na rzecz zimnem okiem anatoma jedynie w celu wypowiedzenia czystej prawdy a wytknięcia skazówki, któraby dziś jeszcze na tem samem polu dobre oddać mogła usługi; a niezawodnie przekona się każdy nieuprzedzony, że inaczéj być nie mogło; że stan rzeczy, jaki naówczas był się wyrobił, wypłynął z koniecznością z instrukcyi publicznéj, nieszczęśliwie naówczas zastósowanej.

System wreszcie krajów monarchii praktykowany zaprowadzono żywcem w Galicyi co do treści i formy. Od pierwszych najniższych klas początkowych aż do zakończenia nauk po uniwersytetach, zaprowadzono język niemiecki a w części łaciński. O polskim nie było prawie mowy. Dziecko polskie wyszedłszy z domu polskiego na progu szkoły otrzymywało już raz prawie śmiertelny, jakby uderzenie młotem ciężkim w głowę i dostawszy zawrotu, przebywało cały kurs nauk aż do ukończenia.

Głowę zatrudniano oschłą i niestrawną nauką; serce zupełnie pominięto. Czyż można się dziwić, że raz ocknąwszy się a nieznalazłszy przy tem punktu ciężkości w głowie, szło swoim torem wykraczając często z drogi, którą mu przepisywano. Pierwsze to ocknięcie się, pierwsza refleksya wyrzucała młodego człowieka z równowagi, z gościńca prawidłowego i naturalnego rozwoju a spychała na spadzistą i nagłą ścieżkę opozycyi. Młodzieniec, któremu szkoła nie tylko nigdy nie wspomniało że jest Polakiem, którego praw przyrodzonych pod tym względem nie tylko nie uwzględniła, ale owszem wszelkiemi siłami przestrzegała, żeby nic o nich niewiedział; a każdy objaw poczucia się w istocie swojej za grubą nawet poczytywała przewinę; młodzieniec taki od razu stanąć musiał przeciw szkole, która go pozbawiała praw najdroższych, albo w najlepszym razie taiła przed nim to wszystko, co go najbardziej obchodziło, co zajmowało całe jego jestestwo.

Ztąd więc opozycya przeciw szkole. Nauka sama nie miała już wartości jako podawana przez tych, którzy rozbudzonemu duchowi ucznia nie dawali objaśnień w sprawach go najbliżej dotykających; przez tych którzy nie raz lekceważeniem lub kałem obrzucali to wszystko, co uczeń miał za rodzaj świętości; przez tych, którzy w najlepszym nawet razie nie mogli przemówić do niego własnym jego językiem a z obowiązku przestrzegać musieli, aby o tem nie wiedział, co go najbardziej obchodziło.

System więc obcy, język wykładowy obcy, nauczyciele po największéj części nasłani; a jeśli byli krajowcy to na stanowiskach swoich jeszcze bardziéj ograniczeni i ścieśnieni aniżeli obcy; władze nadzorcze obce, a najwyższa instancya, nadworna Komisya Wiedeńska, daleko od kraju tylko przez różnobarwne szkła doniesień z kraju nadsełanych, zapatrująca się na sprawy jej zupełnie obce.

Prosta opozycya w szkole, tak zwykła we wszystkich szkołach, w pośród właśnie co wspomnianych stosunków wyradzała się i wyradzać się musiała w opozycyę polityczną już na ławkach szkolnych. Szkoła stawała się areną utarczek narodowo-politycznych, a traciła swój poważny charakter pedagogiczno-dydaktyczny. Nauczyciele przestali być nauczycielami, ojcami, opiekunami i przyjaciołmi młodzieży, a stawali się stróżami i dozorcami politycznego usposobienia dzieci i chłopców— schodzili więc do rzędu prostych inspektorów policyjnych.

Cóż z tego wynikło? Ile nieszczęśliwej młodzieży błąkało się w skutek tego po bezdrożach, jako wyrzuceni z drogi normalnego rozwoju! O tem wie każdy, ktokolwiek choć trochę patrzył na stosunki a raczej na stan wychowania publicznego po szkołach naszych aż po r. 1848.

KORESPONDENCYA CZASU.

Kraków 2 września.

W. P. W Nr 195 *Czasu* z d. 26 sierpnia r. b. umieszczona została korespondencya z Podgórza z d. 24 sierpnia 1862 r., w której wyrażone jest ubolewanie nad trudnością z jaką u nas wchodzą w życie wszelkie zapisy przeznaczone na cele publiczne i dobroczynne, a to z powodu niewykonanej woli śp. Macieja Mroczkowskiego.

Na dowód, że rzecz tę mylnie pojęto i ze sprawy prywatnej publiczną zrobiono, powołują się na testament śp. Macieja Mroczkowskiego z d. 11 lutego 1846 r. który szanowny korespondent z Podgórza dosłownie przytoczył. Wszak w tym testamencie dosłownie stoi, że testator po swojej śmierci, spadkowym i uniwersalnym dziedzicem całej własności swojej ruchomej i nieruchomej, postanawia swego pasierba Jana Gąsiorowskiego, zaś dla ubogich, szczególniej kalek i wstydzących się żebrać, tylko legat w taki sposób przeznacza, ażeby sukcesor z odziedziczonego po nim majątku wieś Rupniów i schedę Gdowa na publicznej licytacyi sprzedał, a zostawiwszy sobie sumkę 19,500 złp. resztę pieniędzy pomiędzy ubogich rozdał, *przy naradzeniu się* z rządem i egzekutorem testamentu p. Foltyńskim.

A zatem według osnowy tego testamentu nie ubodzy lub kto inny, lecz tylko wyłącznie Jan Gąsiorowski jest uniwersalnym pozostałego majątku dziedzicem, zaś ubodzy tylko legat przeznaczony mają, i to legat według słów testatora taki, ażeby pieniądze ze sprzedaży wymienionych dóbr uzyskane, sukcesor pomiędzy ubogich rozdał, co nie jest fundacyą ani funduszem publicznym, lecz tylko jednorazową zapomogą lub jałmużną.

Powtóre w testamencie nie są przytoczeni ubodzy, którym to pieniądze rozdane być mają, ale wedle słów powyższych, testator zlał tacite prawo wybrania ubogich na sukcesora i wyraźną moc rozdania pieniędzy ubogim z tem małoznaczącem ograniczeniem porozumienia się wprzód z rządem i egzekutorem nie wyrażając przytem, że ich porady usłuchać musi, z czego niezaprzeczenie wynika, że sukcesor przy wybraniu ubogich i rozdaniu pieniędzy, radą rządu i egzekutora związany nie jest. Z tych to powodów legat ów dla ubogich jest rzeczą prywatną, nie zaś fundacyą albo funduszem i następnie mimo żądania sukcesora nie mógł przejść legat pod opiekę rządu.

Niewypadało więc szanow. korespondentowi mieszać się w prywatne interesa i w obronie nibyto pokrzywdzonych a niewiadomych ubogich stawać, bo takich ubogich, którzy z legatu korzystać mają, dotąd niema, sukcesor ich bowiem nie wybrał, a zatem i pokrzywdzić nie mógł. Wreszcie gdy w testamencie wyraźnie powiedziano, że otrzymane ze sprzedaży dóbr pieniądze ubogim rozdać, (nie zaś z dochodów pochodzące) a dobra sprzedane nie zostały, więc też nic dziwnego, że jeszcze żaden ubogi szeląga z legatu nie otrzymał.

Przyczyny dla których dobra dotąd sprzedane nie były są następujące:

Najprzód krewni śp. Mroczkowskiego w testamencie pominięci chcieli testament unieważnić. Sąd na drogę prawa ich odesłał, nadając termin półroczny do wytoczenia w tym względzie pozwu. Zaledwie ten termin na niczém spełzł, bo już w roku 1850 sukcesor Jan Gąsiorowski niespodzianie, bo przez morderstwo, z tego świata zeszedł, zostawiwszy małoletniego synka pod opieką matki zostającego. Ta objęła ster prowadzenia dalszych pertraktacyjnych interesów i przystąpiła najprzód do spisania inwentarzy majątkowych tak po śp. Macieju Mroczkowskim jako też i po śp. Janie Gąsiorowskim. Spisanie tych inwentarzy tylko pomału postępować mogło, bo majątek w dwóch obwodach rozrzucony przez kilku komorników spisywany być musiał, a potém, bo potrzebne do tych inwentarzy dowody i dokumenta dopiero mozolnie wyszukiwane i poczęści na nowo wydobywane być musiały.

Przy usilném staraniu i pracy pozostałéj wdowy i opiekunki zostały inwentarze wykończone a w roku 1853 przez sąd za dostateczne przyjęte — potém zaraz nastąpiła druga czynność przygotowawcza do licytacyi dóbr, mianowicie oszacowanie sądowe tychże, a w roku 1855 wniosła opieka małoletniego warunki licytacyi saméj i zdawało się, że już niebawem cała pertraktacya zupełnie ukończoną będzie, gdy tymczasem nowe trudności się pojawiły, które dotąd sprzedaż dóbr wstrzymały. Główniejsze zaś trudności były następujące:

W skutek różnych tłómaczeń i wykładów testamentu śp. Macieja Mroczkowskiego, to przez egzekutora testamentu, to przez osoby zupełnie nie należne, do sądu wnoszonych, zawezwał sąd c. k. prokuratoryę skarbu, ażeby ta w zastępstwie ubogich także ze swéj strony warunki do licytacyi przedłożyła. C. k. prokuratorya skarbu jednakowoż po rozpoznaniu sprawy, w ten czysto prywatny interes mieszać się niechciała i niemogła, bo według istniejących przepisów prokuratorya takich ubogich o jakich testament wspomina zastępować nie jest upoważnioną; powtóre ponieważ legat w testamencie śp. Macieja Mroczkowskiego dla ubogich zrobiony nie jest ani fundacyą ani też funduszém publicznym; nareszcie, ponieważ rząd przy nastąpić mającém rozdaniu pieniędzy pomiędzy ubogich żadnego wpływu mieć nie może.

Nim to usprawiedliwienie c. k. prokuratoryi skarbu przyjęte zostało, upłynęło znowu parę lat bezowocnie, a na ostatatek egzekutor testamentu wszczął nową trudność obstając przy tém, aby wszystkie dobra, jakie śp. Maciéj Mroczkowski posiadał dla uiszczenia legatu ubogim sprzedane zostały.

Tak krzywdzącego i z oczywistą stratą małoletniego połączonego żądania opieka w żaden sposób przyjąć nie mogła i rozstrzygnięcie téj okoliczności, które dobra dla uiszczenia legatu ubogim według testamentu śp. Macieja Mroczkowskiego sprzedane być powinny, przeszło na drogę sądową to jest sporną, dopóki więc proces ten ukończony nie będzie, nie może nastąpić sprzedaż dóbr a tém samém i rozdanie pieniędzy.

Z tego wszystkiego dostatecznie się okazuje, że ani sąd pertraktacyjny ani też sukcesor i teraźniejsza opieka małoletniego syna śp. Jana Gąsiorowskiego zwłoki w przeprowadzeniu spadku po śp. Macieju Mroczkowskim lekomyślnie lub przez opieszałość nie wywołali, lecz że takowa nastąpiła li tylko z niezupełnie jasnéj osnowy testamentu, która do różnych sprzecznych wykładów powód dała.

Byłby zatém szanowny korespondent z Podgórza o testamencie śp. Mroczkowskiego i o prowadzeniu tego spadku zupełnie inną wyobraźnię powziął, gdyby był (co się należało zrobić) wprzód nim tę sprawę przed opinią publiczną stawił, w aktach sądowych się poinformował. Tam byłby się także przekonał, że ubodzy mają dla siebie sądownie ustanowionych kuratorów w osobach adwokatów WW. Serdy i Stojałowskiego, którzy jako ludzie fachowi a przy tém ze swéj sumienności i prawości powszechnie znani, pokrzywdzeń żadnych niedopuszczą.

Wrocław 3 września.

† We Włoszech przesunął się przed oczyma naszemi w kilku tygodniach cały jeden akt wielkiego historycznego dramatu, utrzymując uwagę Europy w niezwykłem natężeniu i oczekiwaniu. W Prusiech poglądamy od kilku miesięcy bez

Część Literacko-Artystyczna.

CAR PIOTR

i Carewicz Aleksy.

Morderstwo jako środek polityczny doczekało się ogólnego potępienia. Nie mówiąc o pisanych prawach, potępia je proste, żyjące w piersi każdego uczucie moralności, nie wyjmując nawet ofiar, w których interesie mściwe ciosy padały. Cóż powiedzieć dopiero o morderstwie, niebędącem wypływem rozpaczy, niewywołanem jako chorobliwy wynik ucisku i długoletnich cierpień całego narodu lub społeczeństwa, nie padającem z ręki może szlachetnego ale obłąkanego zawsze fanatyka, — ale o morderstwie wyniesionem przez zimną rachubę i spekulacyę do godności ostatecznego wprawdzie, ale często praktykowanego i nie plamiącego rąk sprawców, środka politycznego? — Otóż takim a nie innym środkiem politycznym jest morderstwo w *Rosyi*, w owej Rosyi nowożytnej, stworzonej przez Piotra Wielkiego, rządzonej przez dynastyę Holsztyńsko-Gottorpską. Mimo straszliwego despotyzmu, mimo ucisku i prześladowań, jakich dzieje ludzkości nie zapamiętają, nie wydało przecież przez półtora wieku całe społeczeństwo ofiar ani jednego zapaleńca, ani jednego mściwego fanatyka, coby się był targnął na życie Carów; za to oni sami gospodarowali tem swobodniej między sobą; a sznur, szpada i trucizna uprzątające kolejno niewygodne dla panującego systemu osoby, nie przestawały być tutaj wielce szanowaną *ultima ratio rerum*.... Carewicz Aleksy, pierwsza ofiara przerobionej na sposób europejski Rosyi, otwiera ten żałobny szereg; obok niego idzie zamordowany w Szlüsselburgu na rozkaz Elżbiety Iwan; za nim struty i uduszony przez Katarzynę Piotr III; w pierwszych już latach bieżącego stulecia zadławiony przez Benningsena Paweł, a morderca obsypany orderami i zaszczycony naczelnem dowództwem armii przez *uczuciowego* Aleksandra; nareszcie owa śmierć Carewicza Konstantego, przypadająca tak bardzo w porę dworowi Petersburgskiemu.... Wszystko to ofiary nie politycznych szaleńców, nie młodzieńców marzących o wolności i przysięgających na popiersia Brutusów, ale zimnego, wyrachowanego, dynastycznego despotyzmu, co bez zgrozy i bez wyrzutów sumienia uprząta przeszkadzające sobie osoby, obojętny na to, czy cios zabójczy spotka syna, ojca, brata, męża lub siostrzeńca. Car Piotr, twórca wielkości nowoczesnej Rosyi, a raczej nowoczesnego Caryzmu, dał pod tym względem następcom wielki, monumentalny przykład przez morderstwo dokonane na synu swym Aleksym, którego szczegóły po raz pierwszy wyjaśnia z niezmierną troskliwością, a co większa z niezrównaną, jak na uczonego rosyjskiego z pod rządów Mikołajewskich, sumiennością, profesor Ustriałow w szóstym tomie historyi Piotra W. — Uzupełniając gdzie niegdzie opowiadanie uczonego rosyjskiego materyałem po większej części rękopiśmiennym, zkądinąd wydobytym, — przystępujemy do rzeczy.

Carewicz Aleksy urodził się dnia 18 lutego 1690 r. z matki Eudoksyi Łopuchin, którą Car Piotr r. 1698 z niewiadomej całkiem przyczyny oddalił od siebie i wysłał na zakonnicę do klasztoru Pokrowskiego w Suzdalu, gdzie przyjęła nazwę siostry Heleny. — O ile widać z własnoręcznych pism Carewicza, było jego wychowanie dość zaniedbane. Pierwszym jego nauczycielem był Nicefor Wiazemski, nieumiejący sobie dać rady ze swym wychowańcem; drugim miał być, zabity później w oblężeniu Dünamünde, saski jenerał Karlowitz; trzecim nareszcie sławny baron Henryk de Huyssen, oficer w służbie saskiej, polecony przez Patkula, który wyuczył Carewicza po niemiecku i po francusku, a starał mu się dać jakiekolwiek wyobrażenie o prawie publicznem i teoryi sztuki wojennej. Zdolności Carewicza były widocznie mierne, charakter słaby, a co przedewszystkiem uderza, to zabobonna jakaś obawa, którą wyznaje, dla ojca, obok serdecznego przywiązania dla krewnych wypędzonej matki, z którem się kryje o ile możności. Jak we wszystkich charakterach słabych, poddanych przymusowi i uciskowi, wyrabia się w młodym Carewiczu pewien fałsz i chytrość, sztuka udawania pokrywająca serdeczną nienawiść dla ojca, dla jego faworyta Mężykowa i dla późniejszej macochy swojej, Katarzyny. Wśród tego tworzy się stronnictwo, składające się z licznych bardzo żywiołów, czczące młodego Carewicza jak narodową świętość, a upatrujące w nim jedyną kotwicę zbawienia na przyszłość. Prosty lud i duchowieństwo greckie, na którego czele archimandryta Abraham Łopuchin, brat oddalonej Carycy, sprzyjali szczerze i serdecznie młodemu Aleksemu, spodziewając się po nim usunięcia cudzoziemców, czci dla starego obyczaju, przywrócenia długich bród i długich sukień. Prócz tego zaczynają jednakże gromadzić się około Carewicza mniej czyste elementa; spekulanci, karyerzyści, jak np. własny faworyt Piotra, dawny dieńszczyk jego, Aleksander Kikin, który później opłacił krwawo swe fałszywe rachuby. Myliłby się jednakże bardzo, ktoby przypuszczał, że prócz owego cichego, biernego *malkontentstwa*, opozycya gromadząca się około Carewicza, powzięła jakąś myśl czynu i działania. Wszystko ograniczało się tu na nadziejach przyszłości, na westchnieniach, na szeptach w cztery oczy, na zwierzeniach przy konfesyonale. Carewicz sam, traktowany często nieludzko przez carskiego faworyta Mężykowa, szpiegowany przez usłużne Katarzynie osoby, pocieszał się tylko poufnemi skargami w obec krewnych matki i w gronie niekoniecznie stósownie obranych przyjaciół, w których towarzystwie popadł zwolna w nieszczęsny nałóg pijaństwa. — W tym to czasie zaczął Car Piotr wyciągać swego syna na wyprawy wojenne do Polski, Pomeranii i Meklemburgii. Począwszy od r. 1707 widzimy Carewicza Aleksego co rok niemal w Polsce, w Żółkwi, Jaworowie, Warszawie, Częstochowie, Toruniu, Elblągu. O ile sądzić można z niektórych wyrażeń we własnych pismach, boleje jego poczciwe serce „nad spustoszeniami, jakich się Mężykow w biednej Polsce dopuszcza,“ — choć sam pozbawiony środków pieniężnych, żyjący ubogo jak na ród i stan swój, po różnych miastach polskich, niezajmując naczelnego stanowiska, nie może złemu zaradzić. Od czasu do czasu jeździ też do wód, mianowicie do Karlsbadu, aby poratować skołatane już wtenczas zdrowie. Wtenczas też to (r. 1710) pomyślał Car Piotr o żonie dla dwudziestoletniego syna. Wybór jego wypadł na księżniczkę Brunświcko-Wolfenbüttelską, Karolinę, córkę księcia Ludwika Rudolfa, młodszą siostrę Elżbiety cesarzowej niemieckiej, żony Karola VI. Była to pierwsza z księżniczek niemieckich, idących odtąd rok rocznie szukać szczęścia i karyery w Rosyi, a natomiast znajdujących częstokroć niewolę, upokorzenie i śmierć przedwczesną. Los żony Carewicza Aleksego nie miał być także godnym pozazdroszczenia. Chuda, nieforemnie wysoka, ospowata, niepodobała się mężowi, który jej nie kochał i tylko z niewolniczego posłuszeństwa dla ojca, na związek z nią przyzwolił. Nie dość na tem; pozostawił Car młodych małżonków tak w Polsce jak w Rosyi w dokuczliwym niedostatku. Tak np, daje Mężykow Carewiczowi i jego żonie, bawiącym r. 1711 w Elblągu, na urządzenie i utrzymanie jakiegokolwiek dworu 5000 rubli, gdyż Car Piotr zapomina o nich zupełnie.— Za powrotem do Petersburga r. 1713 słabnie coraz więcej węzeł wzajemnego przywiązania między małżonkami. — Carewicz zaniedbując żonę, wchodzi w tajemne związki z podanką dawnego nauczyciela swego, Wiazemskiego, Eufrozyną Fedorow, która w późniejszej jego tragedyi jedną z głównych ról odegra. Mimo podobnego sposobu życia, nie przestaje Aleksy być nadzieją starowierców, a co dziwniejsza, oddaje się sam pobożnym praktykom, postom, modlitwom, a w podróżach do Karlsbadu, powtarzających się prawie co rok, towarzyszą mu nieodstępnie annale kościelne Baroniusza, które pilnie czyta i niemniej pilnie ekscerpuje. W późniejszym jego procesie figurowały między innemi jako potępiający dowód następne wyjątki z Baroniusza, charakteryzujące rzeczywiście nieźle ówczesne jego łagodne religijne, marzycielskie, przychylne staremu obyczajowi usposobienie.

„1) Walentynian i Teodozyusz uwalniali więźniów na Wielkanoc. 2) Post środowy zachowywa się oddawna w Rzymie. Nie jest rzeczą cesarza wydawać zakazy przeciw swobodzie mowy, ani księży przemilczać to, co wiedzą. 3) Cesarz Teodozyusz postanowił, że w czasie wielkiego postu nie będzie nikt karany śmiercią. 4) W kraju Franków noszono długie suknie a Karol W. zakazał krótkich sukni. Chwała długim sukniom, a hańba krótkim!“ itd. — Również zaczął naówczas metropolita Riczański Stefan, miewać dwuznaczne kazania, które, jak się zdawało, miały na celu zohydzanie urządzeń i postanowień cara Piotra, a wskazywały Carewicza, jako jedyną w przyszłości nadzieję narodu rosyjskiego. Mimo tego cichego niezadowolenia, mimo tego ducha opozycyi, nie śmiał przecież nikt z otoczenia Carewicza, jak już powiedziano wyżej, rozpocząć jakiegokolwiekbądź działania przeciw Carowi. Niezgorszy przykład strachu, jaki Piotr szerzył około siebie, daje następny wypadek.

„Gdy wróciłem“, mówi Carewicz we własnem zeznaniu, „z zagranicy do mego ojca do Petersburga, przyjął mnie bardzo łaskawie i pytał mnie, czy nie zapomniałem, czegom się nauczył? Odpowiedziałem mu, że nie zapomniałem niczego; poczem kazał mi przynieść sobie plany nakreślone przezemnie. Obawiając się jednakże, aby mi nie kazał rysować w swojej obecności, czegobym nie był umiał zrobić, postanowiłem skaleczyć sobie

przerwy na nudną, niekończącą się sprawę reorganizacyi armii, nabrzmiałą nieprzeliczoną masą suchych, niestrawnych, na ten sam sposób powtarzanych dyalogów urzędowéj i niezawisłéj prasy. „Immer langsam voran“ to zawsze jeszcze jest godłem historyczno-politycznego rozwoju narodu niemieckiego. „Historya świata niema potrzeby się spieszyć, ludzie tylko są niecierpliwi“ powiedział ostatni wielki filozof niemiecki. Prawda, ale bez téj niecierpliwości historya stałaby w miejscu, i rzeczywiście stoi w miejscu lub pozorny tylko ruch ma i w jednem kole się obraca, gdzie ta niecierpliwość ludzi jest tylko teoretyczna, wyraża się tylko w słowach, nie ożywia wolą i nie przechodzi w czyn. Tak jest w Niemczech. Jedynemu czynowi 1848 r., jakkolwiek skrzywionemu i na niewłaściwe popchniętemu drogi, Niemcy więcéj zawdzięczają, niż wszystkim teoryom. Śmiechu godzien frazes jednego z tutejszych dzienników, że Włosi zawiniają przeciw historyi, za wiele naraz od niéj pragnąc, nie zostawiając jej należytego czasu do zrealizowania idei politycznéj jedności narodu i kraju. Kilka wieków cywilizacyi, to ma być za mało do uznania się narodowego! Z takiem przekonaniem naród niemiecki może całą wieczność czekać na dojrzałość swego „selbstbewustsein“. Historya świata niema potrzeby śpieszyć się z daniem mu odpowiedniego urzeczywistnienia.

Zanosi się istotnie na to, że kwestya reorganizacyi armii pozostanie w zawieszeniu nierozstrzygnięta aż do przyszłego roku. Upływają ostatnie miesiące roku. Budżet uchwalony na rok bieżący w formie „extraordinarium“ jest już prawie wydany. *Sternzeitung* dowodzi, że rząd nie potrzebuje już w tym roku wnosić żądanego przez Izbę projektu do prawa o organizacyi armii, ani żądać indemnizacyi dla wydatku, do którego był uchwałą przeszłéj legislatury uprawniony. Do jednego i drugiego może się czuć dopiero w przyszłym roku obowiązanym. Organ ministeryalny liczy wyraźnie na to, że rozprawy nad budżetem w Izbie poselskiéj i następnie w Izbie panów dadzą się przeciągnąć aż pod koniec roku. Uchwała przychylna lub odmowna nie zmieni dokonanego czynu. W przyszłym roku rząd stanie z nim na nowo przed Izbą, a zanim cała kwestya zostanie legalnie rozstrzygniętą i nowy budżet uchwalony, część nadzwyczajnego budżetu będzie znów wydaną, i Izba będzie musiała, chcąc nie chcąc, dać indemnizacyą.

Ten plan postępowania, odpychający szybkie i stanowcze porozumienie się z Izbą, wywołał na nowo uśpioną nieco opozycyę prasy. Umiarkowane nawet dzienniki powstają przeciwko niemu, widząc w nim obejście przepisów ustawy konstytucyjnej. Zresztą obrady nad budżetem mają się rozpocząć 11go b. m. Tegoż dnia ma także król z Dobran powrócić do Berlina.

W innych kwestyach stojących na porządku dziennym nie zaszło nic nowego. Frankfurt nad Menem przystąpił do traktatu francuzko-pruskiego. Przed nadejściem odpowiedzi bawarskiej i wirtemberskiej na ostatnią deklaracyę pruską, która niezadługo w Izbie poselskiej znajdzie zapewne jednomyślne uznanie, nie można się spodziewać żadnego nowego kroku w tej sprawie. Dziwna, że tu jeszcze mają nadzieję, że państwa południowe zrzucą się z ciążącego na sobie wpływu Austryi i powrócą do traktatu francuzkiego, to jest, do utrzymania na jego podstawie dalszego trwania związku celnego.

Dzienniki podają już rozbiór ostatniej noty pruskiej, wystósowanej do gabinetu duńskiego. Nie masz w niej nic nowego. Żądania Niemiec dostatecznie są znane. Nota austryacka brzmi w treści tak samo jak pruska, różni się tylko formą. Rząd duński pracuje dyplomatycznie nie bez skutku. Projekt połączenia się związkiem małżeńskim dynastyi duńskiej z angielską i szwedzką wzmocni stanowisko Danii względem Niemiec. O Szlezwiku Dania nie chce słyszeć, gdy Niemcy upominają się o jego prawa. Właśnie zwołany został sejm duński. Obrady jego popchną może sprawę z Niemcami naprzód, chociaż nadzieja ta była już parę razy zawiedzioną.

Paryż 31 sierpnia.

B. Łatwo domyśleć się jak potężnie wczoraj publiczność została wzruszoną wieścią o pojmaniu rannego Garibaldego. Współczucie dla osoby wypada w tej okoliczności kłaść zupełnie za obrębem rozumowania, ażeby dojść do jasnego pojęcia rzeczy. Wzięcie do niewoli Garibaldego największą przykrość sprawiło ultramontanistom i rojalistom. W organach ich opinii przebija się gorycz i widocznie cierpkość zawodu. Pojedyncze indywidua, lub małe grupy, z których jedną wieczorem widziałem, prawie ubolewają nad losem jen. Garibaldego. W ogólności wypadek ten wszystkich zaskoczył nawet może i rządzących; nikt nie liczył na tak szybkie krwawego dramatu rozwiązanie. W ostatnim liście wyraziłem, niepowiem wątpliwość, ale obawy względem niższych stopni armii; skoro ta obawa pokazała się płonną, to zwycięztwo musiało być niewątpliwem. Masy, ogół opinij europejskiej przypisywał hufcom dzielność i determinacyę wodza. Marsala, Calatafimi, pomąciły wyobrażenia. Czas otrzeźwieć. Uchylmy zasłonę kryjącą prawdziwą prawdę, powtórzmy to cośmy wczoraj z ust, zdaje się dosyć poważnych słyszeli, a czegośmy się po części domyślali, jak czytelnicy z ostatniego listu przekonać się mogą.

Nie było bynajmniej zmowy ani też najmniejszego porozumienia między Turynem a Sycylią, między ministeryum a Garibaldim. Nie było zbliżenia nawet dobrowolnego do owej solidarności, która zabór Neapolu ułatwiła. Opinia tak Włoch jako i Europy była w błędzie posądzając p. Ratazzego. Nie, Garibaldi był rokoszaninem, ale że to w ojczyznie Machiawela się odbywa, rokosz pierwszy miał posłużyć władzy, przeciwko której był wymierzony. Mniemano, że będzie można za pomocą Garibaldego zelektryzować Francyę, że Cesarz Napoleon skłoni się do koncesyi względem Rzymu. Dla tego to miękkie z początku działanie, stąd różnica proklamacyj wydawanych. W pierwszych Garibaldi był wielkim obywatelem, w ostatniej buntownikiem!

Telegraf ten szybkobiegacz, lakonicznie udzielił podobno w tych ostatnich czasach depeszę, którą jeżeli nie dosłownie, to w treści podam i zdaje się nie omylę: „Żartować z siebie nie dam, jesteście władzą, to jest macie siłę poskromić bunt, albo Garibaldi jest silniejszym od was, przeto ja będę musiał „faire la police chez vous“ i zrobię ją, ale pamiętajcie, że w takim razie wracam do traktatu zürichskiego.“

Anglia dowiedziawszy się o zamiarze zajęcia Gaety przez marszałka Mac Mahon, który to projekt, gdyby się tylko walka przeciągnęła, byłby zrealizowanym, oświadczyła, iż ona także Sycylię natychmiast zajmie. Takie było położenie, gdy się jenerałowie Cialdini i Lamarmora raptem wzięli do dzieła. Pułkownik Palavicini jest jednym z byłych ochotników Garibaldego, który w wojsku służbę przyjęli. Dla dynastyi Wiktora Emanuela i dla Włoch wzięcie Garibaldego jest niezmiernie ważnym faktem, ale nie potrzeba wielkiego wysilenia umysłu dla odkrycia brzemienia trudności i obowiązków, które wkłada. Pierwszy raz prawdziwie król Piemoncki pokazał światu, że godzien być królem Włoskim. Calatafimi i Aspromonte są dwa miejsca i dwa wspomnienia historyczno-militarne, które dynastye burbońską i sabaudzką najdokładniej charakteryzują. Król Wiktor Emanuel usunął tak niekorzystną dla niego możebność odwołania się do traktatu w Zürich podpisanego, ale odebrał z rąk Garibaldego skrwawionego i upadającego na placu boju ciężką spuściznę, trudny obowiązek zjednoczenia Włoch.

Rewolucya z dołu niecierpliwa, wrząca, nieoględna, bez wytkniętego celu i oznaczonej formy została raz jeszcze powaloną, powściągnioną przez rewolucyą z góry roztropną, umiejętną i na rzeczy i na ludzi względną. Rewolucya z góry robi kroki, rewolucya z dołu skacze. Wcielonym reprezentantem idei rewolucyjnej w jej dobrym znaczeniu jest Napoleon III. U siebie nie ma się czego obawiać niecierpliwości, bo uprzedza jak tylko spostrzeże prawdziwą potrzebę. U drugich widzi, radzi, przestrzega, a kiedy mu rozum lub geniusz każe, sam działa.

Ultramontanie płaczą nad upadkiem Garibaldego, bo wiedzieli dobrze, że się do Rzymu nie dostanie, a jednością Włoch pomimowoli wstrząśnie. Ostatecznościom zawsze ostateczności dopomagają. Curia rzymska widzi tylko w Wiktorze Emanuelu wroga. Mazzini, Garibaldi to sprzymierzeńcy (?) Czyż we Francyi stronnictwa skrajne nie podawały sobie rąk i nie zlewały wzajemnych nienawiści przeciw narodowej władzy.

Garibaldi, jak powiadają, ma być przewieziony do Spezia. Przyszłość osobista męża, któremu nikt najlepszych chęci nie przeczy, ale tylko o słabość obwinia, nie zatrważa nas.

Trudna jest teraz pozycya króla Włoskiego. Bogdajby z niej szczęśliwie wyszedł, a przykład Garibaldego wszystkich niecierpliwych na świecie poprawił.

Lwów 3 września. Według *Gazety lwowskiéj* N. Pan raczył przyzwolić najłaskawiéj na wsparcie pogorzelców w Rawie kwotą 2000 złr. w. a. Tę sumę nim nadejdzie z Wiednia, ma podług najwyższego rozporządzenia zaliczyć tymczasowo c. k. prezydyum namiestnictwa i rozdać ją niezwłocznie potrzebującym pomocy.

Wiedeń 3 września. Wczorajsze dzienniki wiedeńskie podają osnowę mów toastowych powiedzianych na uczcie w Badenie, wyprawionéj dla członków kongresu prawników niemieckich. Prezes kongresu tajny radzca p. Wächter wzniósł pierwszy toast za zdrowie N. Cesarza Austryi, wyrażając życzenia, aby go opatrzność dla dobra ludów, dla dobra Niemiec w jak najdłuższe utrzymywała lata. Po nim przemówił p. Schmerling następnemi słowy:

„Piękny tydzień zbliża się do kresu! Jakże się począł wspaniale, jakże radośnie się kończy! Nasi kochani goście, lecz nie goście, przyjaciele, bracia nasi niemieccy przybyli do Wiednia. Powitaliśmy ich czule, serdecznie! Zdarzyło się, że byliście świadkami owych dowodów miłości, jaka synów Austryi wiąże z dziedzicznym domem monarszym. Byliście także świadkami jak każdy mieszkaniec stolicy, każdy co się wiedeńczykiem zowie, zapewne przejęty był radością, że kongres prawników w Wiedniu się odbywał. Piękne te dni ubiegły. Drodzy bracia nasi opuszczą nas; Wiedeń, który przez te dni świąteczną przybrał szatę, wraca do zwykłych swych zatrudnień. Lecz prócz tego panowie, to nie meteor przesunął się na niebie Wiednia, nie meteor, który chwilowo błyszczał i zagasł, to jasne słońce zeszło nam w tym tygodniu, które nam świeci i żywczo działać będzie na przyszłość. Dni te mieć będą zapewnie znakomite następstwa. Pomijam bliższy rozbiór, czem kongres prawników był dla siebie samego. Chociaż nie było mu użyczonem, i nie leżało w obrębie jego zadania zajmować się wszelkiemi kwestyami w szczegółach, wiele jednakże zdziałał i ważne zasady z uroczystą jednomyślnością postawił. Dał on szczególnie uchwałą, którą na wczorajszem zgromadzeniu przyjął, dowód własnemu niemieckiemu narodowi, że duch ludzkości, (brawo) owiewa nas wszystkich, którzy powołani jesteśmy brać udział w ważnem dziele, żeśmy zerwali z teoryą odstraszania (rzęsiste oklaski), że w upadłym człowieku widzimy jeszcze brata (brawo!) który łagodnością i surowością zarazem poprawiony, towarzystwu ludzkiemu jeszcze pożądany będzie, gdy wyjdzie z domu kary. (brawo), Lecz panowie! działaliście nietylko w interesie własnego zadania, działaliście również w wyższem pojęciu wyrazu dla Niemiec, działaliście dla nich pod względem politycznym. (słuchajcie!) W prawie leży siła. Gdy utworzycie niemieckie prawo, ugruntujecie przeztosamo niemiecką potęgę. (brawo). Gdy na wybrzeżach morza Adryatyckiego i nad Baltykiem te same prawa panować będą, gdy każdy w Niemczech według tych samych praw sądzonym będzie, wtedy panowie dopiero rozkwitnie we wszystkich częściach Niemiec duch niemiecki. (brawo.) Przed kilku zaledwo tygodniami okazało się i to nie w kierunku nieprzyjacielskim, że mężowie niemieccy umieją silną dłonią władać orężem, gdy chodzi o ocalenie niemieckiego honoru i niepodległości. W tym tygodniu dowiedliście również, że duch wasz pełnem oddycha życiem, gdy chodzi o straż prawa niemieckiego na którem opierać się ma wielkość i siła Niemiec jako na najsilniejszych podstawach. Ponieważ zacni przyjaciele moi, zadaniu waszemu pod tym podwójnym względem, jak sądzę, odpowiedzieliście pięknie i serdecznie, wracajcie z przekonaniem o spełnieniu jego, do wszystkich sioł obszernéj ojczyzny, przynajmniéj jako misyonarze z słowem na ustach, że dążeniem naszem jest niemieckie uczucie, niemieckie serce, niemiecka jedność i wielkość, i w tem uczuciu spełniam toast za zdrowie niemieckich mężów kongresu prawników.“ (Zgromadzenie rzęsistemi oklaskami oddaje cześć słowom ministra podczas gdy muzyka gra pieśń: „niemiecka ojczyzna.“

W końcu profesor Bluntschli rozwiodłszy się obszerniéj nad uprzejmością wiedeńczyków i duchu niemieckim jakiego niespodziewał się napotkać w Wiedniu tak rozkrzewionego, wznosi toast za zdrowie p. Schmerlinga.

— Minister sprawiedliwości bar. Pratobevera, który z powodu słabości zostając u wód, nie mógł być obecnym na kongresie prawników w Wiedniu, przesłał następujące pismo, adresowane do trzeciego kongresu prawników, które prezes przy końcu drugiego pełnego posiedzenia odczytał:

„Niemogąc z powodu silnych cierpień, powitać osobiście w stolicy Austryi według obowiązków mego urzędu i pragnienia serca, zgromadzenia niemieckich prawników, którego mam zaszczyt być członkiem, niemogąc uczestniczyć w jego obradach, trudno mi odmówić sobie przesłania wam panowie w tych kilku wyrazach zapewnienia najgorętszéj sympatyi i najszczerszego życzenia, aby czynność wasza jak najzbawienniejszy przybrała rozwój. Nic nie zdoła jedności niemieckiéj, o którą z wszystkich stron Niemiec potężne dochodzi wołanie, silniéj wesprzeć, nic tak bezpośrednio nie przyśpiesza jéj przyjścia do skutku chociażby na polu interesów materyalnych, na którem nawet ludzie wątpiący o wszystkiem uważają ją za możliwą, nic nie może przepaści między północą i południem pewniejszym nakryć mostem, jak połączenie i porozumienie się na polu prawodawstwa. Z rozszerzeniem koła, w którem równe prawo z równą opieką prawa panują, rozszerza się duch rodzinny, wzrasta potrzeba łączności, wzmacnia się wola żelazna aby strzedz i utrzymać co jest duchowo związanem. Jeżeli strzelcy i gimnastycy łączą się razem, aby kształcić wspólnie siłę oka i ramienia na wypadek niebezpieczeństwa, jeżeli niemieccy śpiewacy, węzłami najprzyjemniejszéj sztuki rozmaite szczepy wiążą, to również i mężowie ściśléj nauki powołani są, przyłożyć rękę do wielkiego dzieła jedności. My prawnicy powinniśmy dowieść, że nieżyjemy, jak nas pomawiają, winą i waśnią, że chcemy zaprowadzić urządzenia, aby pierwszą i drugą w wielkiéj ojczyznie naszéj o ile można powstrzymać i aby tam, gdzie według niezmiennéj natury ludzkiéj słabości i samolubstwa z wzrastającemi olbrzymio stosunkami komunikacyi, występuje przewinienie lub spór, sądzone były spiesznie, sprawiedliwie i według jednakiej formy. Niejedno przyszło już do skutku, lecz więcéj jeszcze pozostało do uczynienia. Zbliżajcie się panowie coraz więcéj do celu i na brzegach Dunaju zaczerpnijcie przekonanie, że Niemcy w Austryi, gdzie słowo cesarskie nowe wywołało życie, nie są ostatniemi pod względem szczeréj chęci i uzdolnienia w dążeniu do tego celu. Jakkolwiek oni wiernie i silnie z ludami od wieków z niemi połączonemi trzymają, nie widzą jednak w popieraniu celów kongresu prawników i w najściślejszem połączeniu z Niemcami żadnego niebezpieczeństwa rozdziału i wewnętrznéj niezgody, żadnego zamachu na autonomię nie Niemców, lecz rękojmię wspólnego wzrostu siły i pomyślności. Z pełnéj przeto duszy niechaj wam na ziemi austryackiéj zabrzmi jednogłośny okrzyk: witajcie!“

— Nowo mianowany przy dworze wiedeńskim królewsko-duński nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister Karol Bülow miał zaszczyt wręczyć J. C. Mości listy swe wierzytelne na osobnem posłuchaniu.

Królestwo Polskie.

Zamieściliśmy już dawniéj rozporządzenia wydane przez Radę Administracyjną i Komisyę Spraw Wewnętrznych w celu wykonania znanéj czytelnikom ustawy o cywilném równouprawnieniu Izraelitów w Kongresowce. Rozporządzenia tamte znosiły dawne ograniczenia względem nabywania przez Izraelitów własności nieruchoméj tak w miastach, jak na wsiach i ścieśnienia co do zamieszkania. Teraz w *Dzienniku Powszechnym* z 1go t. m. ogłoszono następujące rozporządzenie:

„Komisya Rządowa Spraw Wewnętrznych w dalszym ciągu rozwinięcia ukazu z d. 24go maja (5 czerwca), r. b. co do uprawnienia pod względem praw cywilnych Żydów, po przejrzeniu przepisów ograniczających dotąd starozakonnych w Królestwie w prowadzeniu rzemiosł, handlu i przemysłu, z upoważnienia Rady Administracyjnéj Królestwa, wydała następujące do władz właściwych zarządzenia.

Z mocy przepisów dotychczasowych, Żydzi podlegali pod względem rzemiosł, handlu i przemysłu następującym ścieśnieniom:

1) Nie mogli zasiadać na zgromadzeniach majstrów rzemieślniczych, należeć do wyborów, ani być wybieranymi na starszych tychże zgromadzeń, wreszcie nie mogli być powoływani na biegłych przy wyzwalaniu uczniów na czeladników i tych ostatnich na majstrów;

2) nie mogli zasiadać na zgromadzeniach kupców, obierać starszych tych zgromadzeń, ani na takowych być obieranymi;

3) nie mogli mieć udziału w wyborach na Sędziów Trybunału handlowego, ani na Radców handlowych przy Banku Polskim.

W zastósowaniu się do nowego prawa, Komisya Rządowa oznajmiła: *Co do 1go*, że przy wykonaniu rzemiosł, Żydzi nie powinni podlegać żadnym odmiennym od innych mieszkańców przepisom, że zatém będą mogli należeć do wyborów na członków urzędów starszych zgromadzeń rzemieślniczych, być wybieranymi na takich członków i być używanymi za biegłych przy wyzwalaniu uczniów na czeladników i tych ostatnich na majstrów. *Co do 2go*, że uchylenie podobnych ograniczeń rozciągać się ma i do zgromadzeń kupieckich. *Co do 3go*, że Żydzi będą mogli należeć do wyborców na Sędziów Trybunału handlowego i na Radców przy Banku Polskim, tudzież będą mogli być na zebraniach tych wybierani.“

— Jedna częś Litwy a mianowicie gubernia mińska była dotąd oddzielona co do zarządu od trzech innych guberonij litewskich tj. wileńskiéj, grodzieńskiéj i kowieńskiéj, któremi zarządał naczelnie wielkorządca Litwy, jenerał-gubernator wileński, będący zarazem w skutku nowéj organizacyi wojskowéj, naczelnikiem wojsk w całym okręgu litewskim. Otóż teraz ukazem z 22go sierpnie r. b. gubernię mińską przyłączono pod zarząd jenerał gubernatora wileńskiego Nazimowa. Nie wiemy, czy rozporządzenie to nie jest spowodowane przez nową organizacyę dowództwa wojsk, o któréj obszernie w chwili jéj ogłoszenia pisaliśmy; cokolwiekbądź, nie uważamy tego rozporządzenia za niekorzystne, nie wchodząc, że może nie miało bynajmniéj na celu dobra prowincyi. Rozporządzenie brzmi:

„J. C. Mość uznawszy za pożyteczne przyłączyć gubernię mińską do jenerał-gubernatorstwa wileńskiego, grodzieńskiego i kowieńskiego, ukazem z d. 10go sierpnia (22 sierp.) raczył rozkazać, oddać, stósownie do przepisów prawa, zarząd téj gubernii jenerał gubernatorowi wileńskiemu, grodzieńskiemu i kowieńskiemu.“

Prusy.

Prowadzimy daléj sprawozdanie z dyskusyi w Izbie poselskiej nad petycyą dyrekcyi poznańskiego Towarzystwa rolniczego, na posiedzeniu w dniu 16 sierpnia.

Poseł **Kantak** tak mówił daléj:

„Jeżeli komisarz rządowy wyrzekł, że rząd trzyma się zdania, iż potrzeba uznaną być nie może, mogę temu jeno zaprzeczyć, a jeżeli mówi, że tylko kilka Towarzystw lokalnych chce się zcentralizować, ja powiadam, że sześć jest Towarzystw, z których każde po kilka obejmuje powiatów; 17 powiatów w ogóle bierze w niem udział. W W. Ks. Poznańskiem 26 jest powiatów, a więc wielka to większość. Zresztą zbyteczna jest dalej się rozwodzić nad kwestyą potrzeby, zdaje się nawet osobliwszą być rzeczą, że kwestyą taką postawić było można, a jest kilku członkow, którzy po sprawozdaniu komisyjnem nie uważali wcale być potrzebą wznawiać jeszcze tę kwestyę.

„Dalszą kwestyą zasadniczą jest organizacya Towarzystwa, i tu to twierdzę, że podania pana komisarza rządowego faktycznie są mylne. Spróbuję dowieść tego. W sprawozdaniu stoi wyraźnie: że wedle podania komisarza rządowego istniejące Towarzystwa centralne powstały przez przystąpienie mniejszej lub większej liczby Towarzystw lokalnych w ten sposób, że ostatnie przez wybranych deputowanych mają pieczę o swych interesach i korzystają z prawa głosowania na posiedzeniach centralnego Towarzystwa, przy wyborach członków zarządu i wszystkich innych sprawach, Towarzystwa centralnego się tyczących. Że członkom pojedynczych Towarzystw lokalnych służy jedynie prawo znajdywania się na zgromadzeniach walnych i brania udziału w dyskusyi, a więc implicite nie mają prawa do wyboru zarządu. Przytoczonych potem jest kilka paragrafów ze statutów centralnego Towarzstwa dla W. Ks. Poznańskiego, które dowodzić mają, że ostatnie inną zupełnie ma organizacyę.

„Panowie! jestem znowu w położeniu, że twierdzić mogę iżeśmy się ściśle, aby się nigdzie nie narazić, trzymali projektu statutów, który rząd sam nam kiedyś był przedłożył, a ponieważ to i was interesować powinno, pozwoliłbym sobie porównać w krótkości pojedyncze paragrafy projektu rządowego i statutu obecnego Towarzystwa centralnego.

„Paragraf 1 ostatniego brzmi:

„„Obecne specyalne Towarzystwa rolnicze W. Ks. Poznańskiego, które zapowiedzą przystąpienie swe do towarzystwa centralnego, uważane być mają jako towarzystwa filialne ostatniego a i w przyszłości istnieć mają wedle przyjętych już przez siebie z sad, nie potrzebując utracać swej samodzielności.““

„Projekt rządowy z 1844 r. brzmi natomiast:

„„§ 1. Pojedyncze bowiem Towarzystwa rolnicze, które w W. Ks. Pozn. już istnieją, lub jeszcze się zawiążą, a które przejęły już następne statuty lub jeszcze je przyjmą, wejdą w ściślejszy związek celem ubiegania się

---

prawą rękę, tak, aby nie módz nią nic robić. Nabiwszy tedy pistolet, wziąłem go w lewą rękę i wystrzeliłem w dłoń ręki prawej, aby ją kula przeszyła. Jakkolwiek mnie kula tylko zadrasnęła, opalił proch mocno rękę moją, kula zaś uderzyła w mur mej komnaty, jak to jeszcze dotąd widać. Ojciec mój widział potem moją opaloną rękę i pytał mnie, jak się to zrobiło? Nie powiedziałem mu natenczas prawdy. Można ztąd wnosić, jak dalece go się obawiałem i że uczucie moje względem niego nie było takiem, jakie winien syn ojcu“. Mimo podobnego stosunku między ojcem a synem, mimo cichej i milczącej ale wzrastającej ciągle opozycyi Carewicza, rodziny jego matki i całego bliższego otoczenia, zachowywano przecież z obu stron pozory a do stanowczej scysyi nie przyszło długo. Dwie dopiero okoliczności sprowadziły katastrofę: urodzenie syna przez Carowę Katarzynę i śmierć żony Carewicza. Zaniedbana przez męża, dręczona grubiańskiem traktowaniem Cara księżniczka Brunświcka umarła pod koniec października r. 1715, wydając na świat syna, późniejszego Cara Piotra III. Odtąd wpływali, jak się zdaje, na postanowienia Cara względem starszego syna, carowa Katarzyna i Mężykow. Jeszcze w dzień pogrzebu żony wieczorem wręczono Aleksemu list od ojca, w którym mu wyrzucał lenistwo, niezdolność, wstręt do wszelkiej poważniejszej pracy i groził usunięciem od następstwa tronu, jeżeli dotychczasowego sposobu życia nie zmieni. Carewicz pokazał ten list nieodstępnemu przyjacielowi i doradzcy, Aleksandrowi Kikinowi, zapytując, co ma czynić? Kikin poradził mu dla uśpienia wszelkich podejrzeń Cara, zgodzić się z góry na jego propozycyę i zrzec się następstwa tronu na rzecz młodszego brata z Katarzyny. W tym sensie napisał też Carewicz list do ojca. Piotr nie poprzestał jednakże na tem. „Za życia mego“, odpisuje mu, „zrzekasz się tronu; po śmierci mojej będziesz do niego dążył za pomocą *długobrodych* i innych mych nieprzyjaciół. Zrzekając się tronu, zdecyduj się tedy od razu zostać mnichem i przepędzić resztę życia w klasztorze.“ Carewicz odebrawszy takie *ultimatum*, porozumiał się znów z Kikinem, który mu przedstawiał, „że habit mnicha nie przybity przecież do ciała“ i znów ustąpić radził. Słuchając tej rady, napisał Aleksy w styczniu r. 1716 do ojca bardzo pokorny i uległy list, ofiarując się zostać mnichem i pędzić żywot w zaciszu klasztornem. I to oświadczenie nie wystarczało przecież Carowi, który ze szczególnem jakiemś jasnówidzeniem domyślał się zdrady i ani przez chwilę nie przypuszczał, aby zamiary syna wyrzeczone w obu jego listach były szczere. „Namyśl się dobrze,“ odpowiada w styczniu 1716, „nim zamiar twój wykonasz. Jesteś człowiekiem młodym, wstępując do klasztoru zamykasz sobie świat na całe życie; poczekaj jeszcze“. List ten pocieszył niemało Aleksego, gdyż mu dawał znów kilka miesięcy bardzo potrzebnej zwłoki, a tymczasem wyjechał Piotr w daleką i długą podróż po Europie. Nasamprzód udał się do Gdańska, gdzie się spotkał z Augustem II i radził nad sprawami polskiemi, zawichrzonemi właśnie przez konfederacyę Tarnogrodzką; następnie udał się do wojsk swych rozłożonych pod dowództwem jenerała Weyde w księstwach Meklemburskich, a nareszcie do Kopenhagi, gdzie się jego przyjaźni więcej prawie obawiano, aniżeli nieprzyjaźni Szweda. Korzystając z nieobecności ojca, żył Carewicz otwarciej nieco z rodziną matki, z Abrahamem i Aleksandrem Łopuchinami, z biskupem Dozyteuszem, Aleksandrem i Janem Kikinami, Niceforem Wiazemskim, ks. Bazylim Dołgorukim, Wasilem Aleksejewiczem Carewiczem Syberyi, Szymonem Naryszkinem, z Fiedorem Dubrowskim i wielu innymi, którzy się do wyraźnych przyjaciół i stronników jego liczyli. Stosunki te nie zmieniły przecież w niczem dotychczasowego charakteru. O spisku przeciw Piotrowi lub jego instytucyom nikt nie pomyślał. Ubolewano tylko, że Car uciska lud rosyjski, że go zdziera podatkami, że bez względu na stan zmusza wszystkich do odbywania służby w szeregach wojskowych, że wycieńcza kraj na budowanie okrętów, że pustoszy wsie, aby zaludniać nowo założone miasta. Pocieszano się przytem nadzieją lepszej przyszłości za wstąpieniem na tron Carewicza Aleksego, a opierając się na jakichś widzeniach i proroctwach, cieszono się po cichu rychłym zgonem Cara i zapowiadano, że przeklęty Petersburg zapadnie się niezadługo. Rzecz szczególna, jak dalece wszelkich odcieni i epok opozycya rosyjska jest srogo usposobiona dla owej kreacyi despotyzmu Piotra Wielkiego!

W tym też to czasie, to jest w letnich miesiącach r. 1716 układają Carewicz razem z Aleksandrem Kikinem plan ucieczki z Rosyi, a Kikin sam jedzie z polecenia Aleksego do Karlsbadu, aby wyrozumieć dwór wiedeński, jakby przyjął Carewicza udającego się pod opiekę Cesarza? Wśród tego nadszedł do Carewicza od ojca list datowany z Kopenhagi 26 sierpnia 1716, żądający odeń prędkiej decyzyi, to jest, oznaczenia czasu i miejsca, gdzie i kiedy do klasztoru wstąpić zamyśla, lub też, w razie jeźli się na ten krok zgodzić nie chce, bezzwłocznego przybycia do Kopenhagi. Co właściwie Car miał za zamiar, sprowadzając syna do siebie, niewiadomo całkiem. Rozkaz ojca przeraził niezmiernie Carewicza, a ponieważ prawie równocześnie wrócił z podróży karlsbadzkiej Kikin i przywiózł, choć jak się zdaje nie oparte na pewnej podstawie, zadawalniające wiadomości z Niemiec, postanowił Aleksy wykonać nareszcie długo knowany plan ucieczki. Z wyjątkiem Kikina, kamerdynera swego Iwana Afanaziewicza, Dubrowskiego, pisarza Woronowa i Carewnej Maryi Aleksiewny, ciotki swej, nie zwierzył się nikomu; Mężykowi oznajmił, że stosownie do rozkazu ojca, jedzie do Kopenhagi, a dnia 26 września 1716 opuścił Petersburg w towarzystwie kochanki Eufrozyny Fedorow, brata jej Iwana i trzech sług: Jakóba Uossowa, Piotra Sudakowa i Piotra Mayera. Podróż wiodła Carewicza przez Rygę, Lipawę, Królewiec i Gdańsk. O dwa dni drogi przed Carewiczem jechał kuryer Safonow, mający polecenie oznajmić Carowi przybycie syna. 21 października stanął tenże kuryer w Szleswigu, gdzie zastał Cara jadącego z Kopenhagi do Lubeki i zawiadomił go, że syn niebawem się z nim połączy. Upłynęło jednakże kilka dni, następnie kilka tygodni, a Car czekał napróżno. Carewicz nie przybywał, nie dawał o sobie żadnej wiadomości i znikł gdzieś bez śladu. Car zdjęty obawą a zarazem gniewem, dał natychmiast sekretne polecenie generałowi Adamowi Weyde dowodzącemu naczelnie korpusem wojsk rosyjskich zajmujących księstwa Meklemburskie, aby wysłał kilku zaufanych oficerów w pogoń za Carewiczem, którzyby naprzód jego pobyt wyśledzili, a następnie żywego lub umarłego dostawili. Generał Weyde pospieszył rozkazowi temu zadosyć uczynić, a Car dodał tej pogoni jako naczelników, dwóch ludzi zaufanych, radzcę tajnego Piotra Tolstoja i kapitana gwardyi Rumiańcowa. Obaj wraz z dodaną sobie eskortą puścili się natychmiast śladem Carewicza i zebrali następujące wiadomości: Od Gdańska nie podróżował już Carewicz pod własnem nazwiskiem. Za to napotkano w Starogrodzie ślad jakiegoś nieznanego nazwiska pułkownika rosyjskiego, podróżującego z żoną i ze sługami; następnie doszukano się jakiegoś pułkownika rosyjskiego, Kochanowskiego, zapisanego w księdze nowo-przybyłych w Frankfurcie nad Odrą. Kochanowski stał tutaj przez kilka dni w hotelu *pod Czarnym Orłem* a potem puścił się extra-pocztą do Wrocławia. W Wrocławiu znaleziono znów w księdze przybyłych hotelu „pod złota gęsią“, zapisane nazwisko niejakiego Kochańskiego, pana polskiego podróżującego w niewiadomych celach z żoną i czterema sługami. Tenże Kochański pojechał następnie do Nissy, ztamtąd do Pragi, a nareszcie zginął wszelki ślad jego w biórze urzędu celnego w Wiedniu, gdzie opłacał futro sobolowe kupione w Wrocławiu.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Nowości literackie i naukowe.

Kraków. *Wiadomość o Adamie Kochańskim i pismach jego matematycznych skreślił i czytał na posiedzeniu Towarzystwa Nauk. Krakow. d. 10 lutego 1862 Teofil Żebrawski człon. t. Tow.* Osobne odbicie z Rocznika Tow. N. K. w drukarni akademickiéj 1862 r. str. 11 i tablica figur 8. Jest to pierwsza wiadomość o tym znakomitym naszym matematyku z XVII wieku, cenionym u cudzoziemców. Jest ona wyjątkiem z obszernego dzieła o *Historyi matematyki* u nas nad którem pracuje p. Teofil Żebrawski, o czem sam na wstępie napomyka.

Nowe rozwiązanie podziału kąta na trzy równe części przez Teofila Żebrawskiego czytane na posiedzeniu Tow. Nauk. Krak. w d. 12 marca b. r. Osobne odbicie z Rocznika T. N. K. w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego str. 16, III tablice figur 8. — Dziełko to zostało przetłumaczone na francuskie, i wyszło nakładem Józefa Friedleina w Krakowie w 8ce.

Poznań. W komisie i czcionkami Ludwika Merzbacha wyszedł b. r. *Pogląd na najbliższą przyszłość świętego kościoła katolickiego* w 8ce str. 5[illegible].

Lwów. W drukarni zakładu Imienia Ossolińskich już prawie ukończoném zostało nowe dzieło Augusta Bielowskiego. Jestto zbiór w przejrzaném poprawném wydaniu pierwszych kronikarzy naszych i obcych zdała lub z bliska rzeczy polskie traktujących. Do tego dzieła dołączone będą liczne podobizny.

za wspólnemi swemi celami, i tworzą zarazem, bez utraty swej samodzielności, główne Towarzystwo rolnicze W. Ks. Poznańskiego.““

„§ 2 statutów obecnego Towarzystwa centralnego brzmi:

„„Wszyscy członkowie Towarzystwa specyalnych jako tacy są zarazem członkami Towarzystwa centralnego, kiedy przeciwnie nikt nie może być członkiem Towarzystwa centralnego nie wykazawszy się pierw jako członek jakiegokolwiek Towarzystwa specyalnego.““

„Dawniejszy zaś projekt rządowy brzmi:

§ 5. Ponieważ Towarzystwo główne składa się z Towarzystw filialnych téj prowincyi, które się doń przyłączą, przeto wypływa stąd, że członkowie tych towarzystw filialnych są zarazem członkami Towarzystwa głównego, i że do ostatniego nikt należeć nie może, kto nie jest członkiem Towarzystwa filialnego.““

„§ 6 statutów teraźniejszego Towarzysta centralnego brzmi:

„„Każdy członek Towarzystwa filialnego, który jak się rzekło, jest zarazem członkiem Towarzystwa centralnego, ma prawo na zgromadzeniu walnem stawiać wnioski, brać udział w głosowaniu i użytkować z biblioteki jako i z innych instytutów Towarzystwa.““

„Odpowiednie postanowienia w projekcie rządowym brzmią:

„„§ 6 i 8. Każdy członek Towarzystwa filialnego, który przez to jest zarazem członkiem Towarzystwa głównego, ma prawo odwiedzania jego zgromadzeń i głosowania na nich jako i użytkowania z biblioteki, modeli i innych środków Towarzystwa w jego celach i ku własnemu kształceniu się itd.““

„Co się tyczy głosowania, to i ono było zupełnie takiem samem na odbytem pod przewodem ówczesnego prezesa naczelnego zgromadzenia, i wtenczas obierano zarząd większością głosów.

„W ogóle zaś nie ma żadnego prawnego rozporządzenia co do tworzenia Towarzystw centralnych. Nie znam nawet żadnego rozporządzenia ministeryalnego lub rejencyjnego; któreby stanowiło było normy, wedle których zawięzywać się mają centralne Towarzystwa rolnicze, i dla tego też istnieją zupełnie różne normy. Jeżeli zaś niema takiego prawa lub takiego rozporządzenia, natenczas żadną miarą żądać nie można, aby wszystkie Towarzystwa centralne na to samo urabiały się kopyto. Lecz urzędowo pewną nawet jest rzeczą, że nie jest rzeczą potrzebną, aby wszystkie Towarzystwa centralne utworzone były zupełnie wedle tych samych norm; gdyż w okólniku właśnie ministra Rochowa stoi wyraźnie:

„„Pod jakiemi formami i w jaki sposób to, to jest tworzenie Towarzystwa centralnego, ma nastąpić, oddane być może wyłącznie postanowieniu samych Towarzystw.““

„Jak tedy, panowie, można zarzucać Towarzystwu centralnemu, że może inną organizacyą jak inne Towarzystwa centrale, jeżeli w ogóle w tej mierze nie ma norm pewnych, i jeżeli sam minister oświadcza, iż organizacya może być poddaną postanowieniu pojedynczych Towarzystw, tego nie wiem. Tymczasem tego tu nawet nie potrzeba, ponieważ bez ogródki twierdzę, że Towarzystwo centralne w W. Ks. Poznańskiem nie ma żadnej innej organizacyi, owszem tak jest uorganizowane jak wszystkie, jak większość przynajmniej wszystkich innych Towarzystw centralnych państwa pruskiego. A najprzód pod względem utworzenia było ono zupełnie takie jak w prowincyi saskiej. I tam stoi we wstępie do projektu statutów:

„„Dnia 26 czerwca 1842 r. połączyło się z rozmaitych, w tym czasie istniejących w prowincyi saskiej Towarzystw rolniczych 12 (a więc nie wszystkie), bez utraty swej samodzielności, w Towarzystwo pod nazwą: „Centralne Towarzystwo rolnicze prowincyi saskiej;““

historycznie więc tenże sam sposób rozwoju.

„Główną rzeczą zaś, na którą pan komisarz rządowy przycisk kłaść się zdaje, jest ta, że w innych towarzystwach rolniczych członkowie przez wybieranych deputowanych dopełniają swego prawa głosowania przy wyborach zarządu jak i na zgromadzeniach walnych. Statuty litewskie, panowie, mówią wyraźnie: „„Każdy członek ma w towarzystwie prawo głosowania wespół z innymi.““ Statuty dla Irus Nadreńskich oświadczają w § 21: „„Zgromadzenie walne obiera zarząd,““ a w § 22: „„Głosowanie na zgromadzeniach walnych dzieje się wedle prostej większości głosów,““ wszyscy przeto głosują. Statuty centralnego Towarzystwa rolniczego baltyckiego, orzekają: Zwyczajnym członkiem jest każdy członek Towarzystwa filialnego. Większość głosów przytomnych rozstrzyga w dyrekcyi, w komitecie, w zarządzie ogólnym, na zgromadzeniu walnem, o wszystkich sprawach Towarzystwa. Zarząd obiera się na zgromadzeniach walnych.“

Wice-marszałek **Behrend**: „Czy mi wolno przerwać panu mowcy na moment? Pan mowca pozwoli mi się zapytać, czy sądzi, iż wykład swój skończy o 11¾. W przeciwnym razie prosiłbym pana mówcę, aby przestał i odroczyłbym posiedzenie, ponieważ nie zdaje mi się być rzeczą stosowną dalej obradować, kiedy ilość pewna członków jest nie przytomną dla mosyi oficyalnej. Pozwalam sobie przeto raz jeszcze pytanie, czy pan poseł prawdopodobnie skończy swój wykład o 11¾.“

Poseł **Kantak**: „Odroczenie było mojem życzeniem, gdym był doszedł do pewnego rozdziału, przeto i teraz nie mogę jak oświadczyć się za odroczeniem, ponieważ w żadnym razie nie mogę dać gwarancyi, iż aż do oznaczonego czasu wykład mój skończę.“

Wice-marszałek **Behrend**: „Proponowałbym więc, abyśmy solwowali sesyą i to aż do ¾1.

(Przywtórzenie).

„Sesya solwowana.“

Koniec mowy posła Kantaka odkładamy do następnego numeru.

Włochy.

Nie ma dotąd piśmiennych wiadomości o działaniach Garibaldego w Kalabryi i o potyczce ostatniej, która zamknęła całą wyprawę, w której bohater włoski ranny orężem włoskim, dostał się do niewoli a rządowi wybranemu przez naród powiodło się zatrzymać na mylną drogę zbłąkany patryotyzm. Listy korespondentów dzienników włoskich i francuzkich podają dopiero **odezwę Garibaldego**, którą wydał, opuszczając Katanię, przeprawiając się na ląd stały, a która rozrzucona teraz po Włoszech, wywołała demonstracye w różnych miastach; inne zaś korespondencye zamieszczają **domysły o planie według którego zamierzał działać Garibaldi.**

Chociaż tak odezwa Garibaldego, wzywająca do chwytania za broń, jak i domniemany plan działań przyszłych, przerwanych nagle klęską pod Aspro-monte, straciły większą część wartości, gdy wiemy już z telegramów o nieszczęśliwym końcu całej wyprawy a nawet przywiezieniu Garibaldego do Spezzia; jednak gdy w całem przedsięwzięciu Garibaldego i w całym biegu wypadków wiele jest miejsc ciemnych i nieodgadnionych, podamy tu odezwę Garibaldego, i domysły o mniemanym jego planie, gdyż może wraz z późniejszemi wiadomościami rozjaśnią zamgloną stronę całej wyprawy.

Korespondent z Turynu do paryskiej *La Presse* w liście z 29 sierpnia podanym w numerze z 1go września, zamieszcza tę odezwę Garibaldego, którą powtórzyć zabroniono wszystkim dziennikom włoskim i tylko tajemnie rozrzucono ją po miastach włoskich. Odezwa ta brzmi:

„Włosi! Program mego działania jest zawsze niezmienny. Pragnę, o ile to odemnie zależy, aby uchwała narodu z 21go października 1861 stała się prawdą i rzeczywistością; aby ta umowa zawarła między narodem a królem była w zupełności wykonaną.

„Uchylam czoło przed majestatem Wiktora Emanuela, króla wybranego przez naród; lecz występuje, przeciw ministeryum, które nic nie ma włoskiego prócz nazwiska, przeciw ministeryum, które aby przypodobać się dyplomacyi rozkazało w miesiącu maju aresztowania i proces w Sarnico, a dzisiaj wywołuje wojnę domową w południowych prowincyach, aby zapewnić sobie łaskę Cesarza Napoleona.

„Ministeryum takie nie może, niepowinno być cierpiane. Oszukuje ono króla i kompromituje go, jak to uczyniło odezwą swą z 3go sierpnia r. b. Przez swój uporczywy municypalizm, popycha prowincye południowe do oderwania się i zdradza naród. Służbistość względem obcego monarchy nie może nigdy w oczach naszych zjednać czci i szacunku dla jakiegokolwiek gabinetu.

„Gdy przybyłem do brzegów Sycylii, wyspa ta szlachetna była bliską powstania, do którego pchała ją rozpacz. Każdy wie, że prowincye neapolitańskie są trzymane w posłuszeństwie jedynie przez przeważne siły wojskowe.

„Miłość i dobry zarząd mogą jedynie ustalić jedność włoską. Stronnicy municypalizmu obrali drogę przeciwną. Siali oni nienawiść i zebrali bogate żniwo nienawiści. Szaleni! pragną oni, wiem dobrze, wojny domowej, aby mogli łatwiej w potokach krwi utopić swobodę i wybrane ofiary poświęcić na ołtarzu despotyzmowi.

„Co do mnie, nie mogę pozwolić, aby zamiary te zbrodnicze zostały wykonanemi. Oby uchwała narodu raz jeszcze ocaliła Włochy! Niechaj wszelkie niezgody miejscowe zamilkną w obec wielkiej idei zjednoczenia Włoch. Niechaj wszystkie serca, wszystkie myśli Włochów złączą się, aby doprowadzić do końca wielkie dzieło naszego zmartwychwstania. Niechaj cała czynność patryotów zwróci się wyłącznie do wyswobodzenia Rzymu. Później przedsięwezmiemy dalszą część dzieła.

„Do Rzymu więc! do Rzymu! Zbudźcie się rycerze z 1848 i 1849 roku! Powstań pełna zapału młodzieży z 1859 i 1860 roku! Spieszcie na krucyatę świętą! Odniesiemy zwycięstwo, gdyż za nami jest słuszność, prawo narodowe i wola powszechna.

„Nasza rewolucya wzbudziła w świecie wielkie nadzieje. Trzeba je usprawiedliwić. Jestem pewny, że lud włoski nie zapomni swojej powinności. Oby Bóg dał, aby nasza waleczna armia była także z nami!

„Jeżeli co przedsiębiorę dla ojczyzny, wierzcie moim słowom. Postanowiłem wejść do Rzymu zwycięzcą lub zginąć pod jego murami. Lecz jeżeli zginę, przekonany jestem, że pomścicie godnie śmierć moją i ukończycie moje dzieło.

„*Niech żyją Włochy! Niech żyje Wiktor Emanuel w Kapitolium!*

Katania 24go sierpnia 1862 r.

J. Garibaldi.“

Korespondent podawszy tę odezwę, czyni uwagę, iż rozrzucenie jej w miastach włoskich wywołało teraz demonstracye w Genui, Florencyi, Livorno, Brescii, Medyolanie itd. Dodać tu należy, iż odezwa ta w niczem nie może zmienić przekonania, że cała wyprawa była na błędnej drodze i wcześniej lub później upaść musiała, bo jeśli nie o włoski, to o francuski rozbiłaby się oręż, wywoławszy smutną wojnę przeciw rządowi narodowemu, a następnie przeciw najlepszemu sprzymierzeńcowi Włoch.

Domysły o **planie działań** Garibaldego podaje list z Włoch z 29go sierpnia, zamieszczony w wyjątku w *Journal des Débats* z 31go sierpnia. Korespondent pisze:

„...... Niezaprzeczam bynajmniej Garibaldemu nieustraszonej odwagi, bystrości i przymiotów czyniących go wybornym wodzem partyzantów; lecz zdaniem mojem, zbywa mu na przymiotach, które tworzą wodza w całem znaczeniu tego słowa, przymiotów, których nigdzie nie pokazał...... Uczyniwszy to zastrzeżenie, uznaję, że Garibaldi bardzo zręcznie działał w Sycylii. Doszedł na wybrzeże najstósowniejsze do przeprawienia się na ląd stały; pojął, udając pochód do Messyny, że droga do tego nadbrzeżnego miasta była dla niego trudną, przeprawienie się ztamtąd na ląd stały również trudne, gdyż mnóstwo statków stojących przy wyspach liparyjskich mogły uważać każdy ruch jego. Postanowił przeto usadowić się w Katanii. Z bystrością sobie właściwą umiał i dojść do tego miejsca, mieć pod swem rozporządzeniem statki i przeprawić się wreszcie pomiędzy okrętami włoskiemi, które zdawały się przeznaczone do zatrzymania go w drodze.

„Wypłynąwszy z Katanii, miejsca wybornie obranego, wylądował w Melito, leżącem na narożniku przylądka Spartivento, a sadowiąc się w ten sposób w pewnej odległości od Reggio, mógł albo czekać, albo ruszyć zaraz na tę stolicę prowincyi, albo wreszcie rzucić się z gościńców przez nieprzystępne góry. Dotychczas nic nie można zarzucić temu planowi, jakkolwiek szczęście mogło się do niego uśmiechnąć, albo go zwichnąć.

„Wiecie dobrze, że nie możecie odemnie oczekiwać wiadomości o ruchach Garibaldego, ani nie mam pretensyi wiedzieć lub odgadywać co wódz ten uczyni, mogę tylko roztrząsnąć różne przypuszczenia, jakie naturalnie wynikają ze stanowiska wojskowego zajętego przez Garibaldego.

„Pod względem przepisów sztuki, zdaje mi się stanowisko to za **śmiałe**. Jeżeli wiadomości są pewne, Garibaldi widział, jak w Sycylii zniknął wszelki ślad przejścia przez tę wyspę jego i ochotników i cała wyspa wróciła do dawnego porządku. Wszystkie wsi i miasta, które zajmował chwilowo, **wróciły nanowo** pod zarząd władz Wiktora Emanuela, a 800 ochotników, którzy nie mogli ujść z Katanii — według wyrażenia depeszy urzędowej— zostali rozbrojonymi. **Sycylia przeto nie należy do Garibaldego**; może ona mu posłać nieco ochotników jak i inne części Włoch, ale nie jest dla niego źródłem zasobów wojskowych. Wyspa ta jest straconą dla niego i Garibaldi stanąwszy na wybrzeżu Kalabryi, mógł powiedzieć: *omnia mea mecum porto.*

„Zjawił się przeto jak meteor na lądzie stałym. Garibaldi jest w Melito. Tutaj kilka hipotez przedstawia się co do dalszego biegu wypadków. Jedna z nich usuwa przytoczone zarzuty co do początku kampanii, to jest jeżeli Reggio, miasto ważne, otworzy mu swe bramy. Odzyskałby przeto podstawę działań; i należy wyznać, że powstanie w Reggio jest jedynem dzisiaj pomyślnem dla Garibaldego przypuszczeniem. W stanowisku w którem się znajduje, **Reggio jest dla niego niezbędnem.** W istocie bowiem Garibaldi nie może wykonywać powolnéj kampanii przez Kalabryę; przeto nie rzuci się na prawo, aby uniknąć Reggia, i weźmie raczéj drogę do Gerace. Nie puści się przez środek łańcucha gór, pomiędzy szczyty Monte-Aspro, gdyż w takim razie jego pochód byłby przecięty drogą z Palmi do Gerace. **Jest przeto skazanym albo zdobyć Reggio albo zginąć.** Jeżeli pomyślnie Reggio opanuje, odzyska, jak powiedzieliśmy, podstawę działań, i będzie rozporządzał znacznem miastem, mogącem dostarczyć zapasów dla jego małego korpusu, a nadto zajęcie tego miasta wywrze wpływ na ludność prowincyi, i na usposobienie wojska.

„W ten sposób działając Garibaldi, winien poświęcić dwa dni na pochód z Melito do Reggio. Jeżeli miasto mu się podda, zostanie tam drugie dwa dni dla odśpiewania *Te Deum* i dla zreorganizowania swego oddziału. Następnie ruszy do Neapolu drogą wychodzącą z Palmi, leżącego o 4 mile na północ od Reggio.— Jeżeli do Palmi przybędzie z przeważną siłą, przejdzie już drogę z Palmi do Gerace, która jest ważną linią obronną dla jenerałów piemonckich względem Melito i Reggio.

...... *Przypisek.* W chwili gdy mam zamknąć list, dowiaduję się, iż Garibaldi nie mógł iść według tego planu działań. Nieopanował Reggio i rzucił się w góry. Czy przedsiębiorąc taki zwrot działał dobrowolnie, czy też musiał cofnąć się przed przeważnemi siłami broniącemi Reggio? W każdym razie przylądek na którym się znajduje, jest wązkim i otoczonym dwoma morzami a przeto łatwym do zamknięcia; jeżeli jenerałowie La Marmora i Cialdini postanowili się oprzeć, **koniec wyprawy wkrótce nastąpi.**“

Do tego domysłu o planie wyprawy i jéj bliskiem zakończeniu, dodać winniśmy, iż list ten drukowany był w *Journal des Débats* 31go z. m. przed nadejściem wiadomości o potyczce pod Aspromonte i wzięciu Garibaldego. Rozumowanie strategiczne wyżéj przytoczone, rzuca nieco światła na nagły koniec wyprawy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Dziennik serbski *Srbobran*, podaje następujący czyn bohaterski czarnogórskiéj kobiety: „W bitwie pod Białopawłowicz, chorąży czarnogórski został zabity, brat wyrywa sztandar z jego zakrzepłych rąk i rusza naprzód; wkrótce i on upada znów śmiertelnie ugodzony. Kiedy matka tych walecznych dzieci, będąca obecną przy walce, ujrzała poległego ostatniego swego syna, zbliżyła się do niego i na ustach umierającego złożyła macierzyński pocałunek. Jednocześnie chwyta za sztandar i rzuca się na czoło walczących, wołając, że go nie puści, aż kiedy go będzie mogła oddać swym wnukom.“

— Pod Market wydarzył się w przeszły czwartek wieczorem na angielskiéj kolei żelaznéj okropny wypadek. Dwa nadzwyczajne pociągi; z których jeden wiózł blisko 1,000 osób, wyruszyły z Londynu w kilka minut jeden po drugim. Około północy zderzył się pociąg, który późniéj wyruszył z pociągiem pierwszym w chwili gdy tenże brał wodę. Ciemność nocy zwiększyła przestrach. Kilka osób postradało życie na miejscu, 25 osób jest śmiertelnie a do 400 osób mniéj więcéj ciężko rannych.

— Jutro w piątek dnia 5 września, Ś. Urbana papieża.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. Gatunku do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. Gatunku do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	III. Gatunku do zł	c.
Wiera. w. pszen. zim.	4	75	5	—	4	40	4	57½	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	5	25	—	—	5	—	—	—	—	—
„ żyta	3	—	3	12½	2	90	2	97½	—	—	—	—
„ jęczmienia	2	35	2	50	2	—	2	25	—	—	—	—
„ owsa	1	25	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu	3	50	3	60	3	—	3	25	—	—	—	—
„ jagieł	5	—	5	35	4	50	4	75	—	—	—	—
„ fasoli	3	50	3	65	3	20	3	40	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	3	—	3	25	2	—	2	50	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ konicz. czer.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniak.	—	—	1	—	—	—	—	96	—	—	—	—
centn. w. siana	—	—	—	80	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	70	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	21	—	35	—	16	—	19	—	—	—	14
„ „ z drobnego	—	19	—	23	—	15	—	18	—	—	—	13
„ polędwicy woł.	—	30	—	35	—	—	—	28	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sd z opł. na 90° Trali.	—	—	2	43	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	1	93	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17½	—	—	2	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienkę z piwa marcowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dubeltowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	80	—	—	—	75	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy												
Kaszy jęczmiennéj	—	45	—	50	—	40	—	42	—	—	—	—
„ częstochowsk.	—	—	1	25	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	—	—	—	—	80	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	60	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	60	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	55	—	60	—	—	—	50	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 2 września 1862.
Delegowani obywatele: Kazimierz Robacki. Antoni Ziembiński.
Radzca Magistratu Wisłocki
Komisarz targowy: Jasierski.

Komitet towarzystwa rolniczego galicyjskiego, wydał następującą odezwę do członków Towarzystwa:

„W przedmiocie niejasnéj dotąd sprawy nowego systemu opodatkowania od wyrobów gorzałczanych, udawaliśmy się pod d. 21 b. m. i r. do c. k. Dyrekcyi finansów z prośbą, o jak najspieszniejsze rozesłanie właścicielom gorzelń odnośnych rozporządzeń i wyjaśnień, ile że większa część gorzelń w przyszłym miesiącu już w ruch pójdzie, i zaledwo czas skąpy na zaprowadzenie potrzebnych zmian po gorzelniach zostaje.

C. k. Dyrekcya finansów odwołując się do § 31 odnośnego rozporządzenia z d. 31 lipca b. r. do l. 2945 F. M. (zawartego w 47 Nrze Dz. Praw. pod tyt. XXIII), oświadczyła nam: iż nie jest upoważnioną dawać bliższych wyjaśnień o zastósowaniu tego prawa; że jednak, celem załatwienia wyrozumienia téj sprawy (um den Branntweinbrennereiinhabern das Studium des neuen Brantweinsteuergesetzes etc. zu erleichtern), zarządziła druk odnośnych rozporządzeń w języku polskim i niemieckim, które za opłatą otrzymać będzie można.

Podając to do wiadomości Szanownych Członków, posiadających gorzelnie, zawiadamiamy oraz, iż wedle nowego opodatkowania dobrowolne ugody (Abfindungen) miejsca mieć nie mogą.

Z Komtetu c. k. Towarzystwa Gosp. Galic.

We Lwowie, 30 sierpnia 1862 r.

Prezydujący: *Kazimierz Krasicki.*

Zastępca Sekretarza: *Józef Grelingen.*

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 2 września wieczór. Dziennik *Italia* donosi: Dzisiaj odbyła się nadzwyczajna rada ministrów względem postępowania w teraźniejszym położeniu rzeczy. Na radzie tej znajdowali się Sclopis wiceprezes senatu, Alfieri, Azeglio, Tecchii i Farini. Stan zdrowia Garibaldego jest zadawalniający.

Neapol 2 września. Jenerał Cugia odjechał do Turynu. Aresztowania trwają ciągle.

Frankfurt n. M. 3go września. Senat na wczorajszem posiedzeniu postanowił przystąpienie do traktatu handlowego zawartego między Związkiem celnym a Francyą.

Londyn 3 września. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 26 sierpnia. Donoszą one, iż na kongresie separatystowskim w Richmondzie, prezydent w poselstwie swojem przedstawił projekt popraw i ulepszeń w armii i w marynarce oraz wskazał, jak wojenną jest polityka Unionistów. Przedstawił on dalej, iż dług Separatystów nie jest znaczny i doradzał wydanie nowych papierów skarbowych. Projekt ustawy względem poboru wojskowego przedstawiony kongresowi separatystowskiemu, rozciąga wiek poborowy do 45 lat. Na wywóz tytuniu i bawełny ma być nałożone cło wynoszące 20 procentu od wartości, a dochód ztąd obracany na wynagrodzenie obywateli poszkodowanych przez nieprzyjaciela.— Konsul francuski w Nowym Orleanie zaprotestował przeciw rozkazowi jenerała unionistowskiego Butlera, nakazującego oddanie broni, mimo tego jednak jen. Butler niechciał cofnąć swego rozkazu.

W Warszawie i Kongresówce stan wojenny posunięty do ostateczności, trwa bez zmiany; aresztowania niewinnych, rewizye brutalne bez powodu i skutku są ciągle na porządku dziennym a wśród takiego prześladowczego i prowokacyjnego postępowania rządu rosyjskiego, wydawane przez niego odezwy do „Polaków“, piękne słowa o Ojczyznie i wspólnéj dla jéj dobra pracy, zapewnienia o wykonywaniu reform, są gorzką ironią, drażniącą raczéj a nie uspakajającą. Lecz mimo tych wszystkich środków prowokacyjnych, naród nie zejdzie z drogi raz obranej, z drogi spokojnego a wytrwałego rozwoju sił wewnętrznych i ze stanowiska biernej opozycyi w obronie praw swoich. — Listy i wiadomości z Warszawy nie donoszą o żadnym ważniejszym wypadku. Przybyło tam z Petersburga kilka osób z rodziny cesarskiej, a W. Ks. Konstanty i marg. Wielopolski wyjeżdżali na ich spotkanie do dworca kolei żelaznej pod zasłoną ogromnej eskorty wojskowej. Cały rząd zajęty jest wyłącznie sprawami policyjnemi, śledzeniem spisków które nie istnieją, i nareszcie w owocu swych długich zabiegów, któremi prześladuje i uciska cały naród, znajduje świstek z planem projektowanego sprzysiężenia, może zresztą ręką policyjną podrzucony, i ogłasza go z wielkim szumem, jako dowód, iż zarząd wojskowy tak **zyskowny dla rządzących**, trwać dalej musi.

Dzienniki niemieckie same teraz zaprzeczają rozgłoszonej przez siebie pogłosce o mniemanem usiłowaniu otrucia marg. Wielopolskiego listem zatrutym, pogłosce, która na pierwszy już rzut oka wydawała się śmieszną bajką. — Jeden z dzienników wiedeńskich zamieszcza list ze Lwowa, w którym korespondent nie czytając nawet widocznie dzienników polskich, a fałszywie coś o nich zasłyszawszy, pisze, że dziennik nasz z wielką energią uderzał przeciwko ostatnim zamachom. Zamachy te naganialiśmy, jak w ogóle wszelkie morderstwa polityczne, lecz uważaliśmy je za rozpaczliwy odwet pojedyńczych osób zniecierpliwionych strasznym uciskiem rosyjskim, a jako główne źródło i jedyny powód tych zamachów wskazywaliśmy postępowanie rządu rosyjskiego, gwałtowne i szalone prześladowanie srożące się tak długo nad krajem.

Dzienniki wiedeńskie z 4go t. m. nie przynoszą nic ważnego. Ze spraw wewnętrznych mówią o rewizyi kadastrów i podatku gruntowego, roztrząsają notę austryacką z 24go z. m. do Danii w sprawie szleswicko-holsztyńskiéj, której treść podaliśmy, i ubolewającą, że antagonizm między Prusami i Austryą nie pozwala im jednako w téj sprawie występować. *Oester. Ztg*, która Garibaldemu i jego armii nie szczędziła przezwisk i porównań do rozbójników, gdy z powszechnem współdziałaniem ludności neapolitańskiéj jednoczył te prowincyę z całym krajem, dzisiaj kiedy Garibaldi wystąpiwszy przeciw własnemu rządowi narodowemu, upadł, nie może znaleść dostatecznych słów oburzenia na rząd włoski.

Wiadomości z **Włoch** przynoszą **nieco szczegółów**, wprawdzie sprzecznych, o **potyczce** pod Aspro-monte, która zakończyła wyprawę Garibaldego. Jedne z nich tak opisują zdarzenie: Garibaldi nie mogąc opanować Reggio, rzucił się drożynami przez góry Aspro-monte, a za nim wysłany Pallavicini dążył z 2000 starych piemonckich żołnierzy. Garibaldi jednak uprzedził pościg, wydostawał się już z wąwozów Aspro, gdy wtem przybył do niego parlamentarz wysłany przez Pallaviciniego jedynie aby go zatrzymać. Jakoż rozmowa z parlamentarzem zatrzymała pochód Garibaldego, a tymczasem Pallavicini obstawił przejścia i zamknąwszy drogę, wezwał Garibaldego do poddania się wręczając mu manifest królewski. Tutaj rozdziela się wersya: jedne wieści więcej nieco prawdopodobne, utrzymują, iż rozpoczął się bój, a Garibaldi, chociaż wszelkiemi sposobami usiłował uporządkować swoich ochotników i przedrzeć się z nimi, nie mógł jednak ich znaglić do zaciętej walki i ranny postrzałem karabinowym, dostał się do niewoli; poczem cały oddział się poddał. Inna pogłoska, niepodobna do wiary twierdzi, iż gdy Garibaldi na wezwanie poddać się niechciał, Pallavicini wydobywszy rewolwer strzelił do niego i rannego uwięził; poczem oddział się poddał. Pogłoskę taką nieprawdopodobną, rozsiewano szczególniej w Medyolanie i w innych miastach, aby wywołać oburzenie i demonstracye. Jednak i pierwsze wieści są bardzo wątpliwe, a najwicej światła na cały prawdopodobny koniec wyprawy i ostatnią walkę **rzuca list** podany w *Journal des Débats*, który wyżej powtarzamy, przedstawiający, że położenie Garibaldego po wylądowaniu, jeżli nie powiodło mu się zdobycie Reggio, było bardzo przykre i łatwo przecięciem drogi w Astro-monte i klęską skończyć się mogło. List ten wydrukowany przed dojściem wiadomości o wzięciu Garibaldego, ważnem jest objaśnieniem. —Ważnem także jest objaśnieniem odezwa Garibaldego wyżej podana.

Wiadomości z **Turynu** donoszą, iż rząd włoski w przykrem czuje się położeniu względem sądu na Garibaldego. Każdy Włoch czuje, że bohater włoski w całem swojem działaniu powodowany był czystą miłością kraju, a jakkolwiek krok jego był nierozważny i mógł narazić Włochy na wielkie niebezpieczeństwo, to również przedsięwzięcie jego w 1860 r. było bardzo ryzykownem, a w rezultacie olbrzymią korzyść dało ojczyznie Ta jedna **ogromna zachodzi różnica**, że wówczas Garibaldi wystąpił przeciwko rządowi obcemu, tak znienawidzonemu przez własny lud, iż rząd ten neapolitański prawie bez walki z całego królestwa ustąpić musiał przed powstającą ludnością; teraz zaś Garibaldi wystąpił przeciw **rządowi własnemu**, wolą narodu ustanowionemu i dotąd popieranemu przez jego większość. — Daléj wiadomości donoszą, iż rząd włoski zamierza wystąpić z energicznem żądaniem do Francyi względem rozwiązania sprawy rzymskiéj i posunięcia naprzód całego programu narodowego. Zakończona wyprawa Garibaldego i wzburzenie umysłów w całym kraju, mają rządowi służyć za podporę w tem wystąpieniu. — Dzienniki włoskie podają odezwę **Kossuta** datowaną z Lausanny 27go t. m. a przeto na kilka dni jeszcze przed klęską Garibaldego, w odpowiedzi na jego wezwanie do Węgrów. Koszut w dość cierpkich słowach przemawia do Garibaldego, naganiając tegoż wyprawę i uskarżając się, że jego imienia używano, aby uwieść Węgrów na mylną drogę.

Dzienniki francuskie z 2go t. m. powtarzają innemi słowami swe rozumowania i zdania, któreśmy wczoraj przytoczyli; zresztą podają doniesienia z Włoch znane czytelnikom naszym. — *Constitutionnel* z 2go t. m. powtarza odezwę W. Ks. Konstantego do „Polaków“, lecz powtarza ją bez żadnych uwag.

Turcya wytęża swe siły, aby zgromadzić wojska przeciwko **Serbii** i na seryo **o wojnie** zamyśla. W tym celu pragnie jak najprędzéj ukończyć bój w Czarnogórze, lecz mimo kilkokrotnego już zdobycia Cetynii — naturalnie na papierze w biuletynach Omera paszy, wytrwałość i męztwo Czarnogórców stawia nieprzepartą przeszkodę szybkiemu ukończeniu wojny. Listy z **Bukaresztu** z 27 sierpnia donoszą o wielkiém tam wzburzeniu umysłów, wywołaném przez wiadomość, że wojska tureckie wkroczyły do Wołoszczyzny, chcąc przejść przez ten kraj na granicę serbską, a dwa pułki z artyleryą stoją w Kalafacie. Ten krok turecki jest nietylko przeciwny prawom Rumunii, ale nadto brzmieniu traktatu paryzkiego, do którego Porta się odwołuje, gdy go może na swą korzyść tłómaczyć. Traktat ten bowiem zastrzegł, iż żadne wojsko, nawet tureckie nie może wchodzić do Księstw Naddunajskich jak tylko za wspólném porozumieniem się wszystkich mocarstw.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu

Turyn 3 września. Dzisiejsze dzienniki donoszą: Garibaldi przywieziony do portu Spezzia. Rany są lekkie. Dwóch lekarzy profesorów opatruje go. (Wiadomość ta już znana jest z telegramu z 2go t. m. zamieszczonego wczoraj. P. R. Cz.). *Gazetta di Torino* pisze: Na nadzwyczajnéj radzie ministrów panowało zdanie, aby sprawiedliwości pozostawić bieg swobodny.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy,

Kraków 4 Września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	364	358
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	109½	108
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	79¼	78¼
Srebro nowe . . . . złr.	125¾	124¾
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 50	10 35
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	10 25	10 10
Dukaty holenderskie ważne . . „	6 3	5 95
„ austryackie . . . . . „	6 11	6 3
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	86 —	85⅙ —
„ „ „ „ na wal. a. „	82⅚ —	81⅓ —
Obligacye indemn. z kuponami „	73⅛ —	72 50
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	82 50	81 50
Akcy kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	230	228
Listy zastawne polskie z kup. . złp	101⅛	100½

Wiedeń 4 Września. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki	71	15
5% Pożyczka narodowa.	82	80
Akcye banku narodowego wied. .	796	—
„ banku kredytowego. . . .	212	50
Srebro.	125	75
Londyn, 10 funt. szterl.	128	—
Dukat pojedynczy.	6	11

Wiedeń 3 Września.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	66 20	66 10
5% Pożyczka narodowa	82 60	82 50
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 —	70 85
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	86 50	86 —
5% „ „ węgierskie . . .	72 50	72 25
5% „ „ chorw. słow. ban.	73 —	72 —
5% „ „ galicyjskie . . .	71 25	70 75
5% „ „ bukowińskie . .	69 50	69 —
5% „ „ siedmiogrodzkie .	69 50	69 —
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	98 —	97 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	104 50	104 —
„ „ „ 10 letnie. . . .	100 50	100 —
„ „ „ 12 miesięczne. .	100	99 50
„ „ „ losow. w wal. austr.	84 —	83 60
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	80 —	79 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	133 —	132 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	89 75	89 50
„ „ „ z r. 1860 całe. .	91 30	91 20
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego. . . .	131 25	131 —
„ tryestskie na 4½%	121 —	120 —
„ żeglugi par. na Dunaju. . .	95 25	94 75
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	95	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 25	37 75
„ Księcia Clary „ 40 „	35 25	34 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 25	35 75
„ Miasta Budy „ 40 „	37 —	36 50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 75	22 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 —	21 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 50	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	792 —	791 —
„ zakładu kredytowego . . .	212 20	212 10
„ żeglugi parowéj na Dunaju	415 —	414 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1939	1937
„ „ rządowéj	244 —	243 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	155 50	155 —
„ „ Pardubickiéj. . . .	122 50	122 25
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj. . . .	281 —	280 —
„ „ Galicyjskiéj	229 —	228 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	4	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	3½	107 80	107 70
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	108 —	107 90
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	4	95 30	95 20
Lipsk 100 tal.	3	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów	2½	128 —	127 90
Paryż 100 franków. . . .	3½	50 75	50 65

W a l u t y:		
Cesarskie korony.	17 60	17 55
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 12	6 11
„ „ obrączkowe . .	6 12	6 11
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	10 20	10 18
Suwereny	—	—
Fryderyki.	10 85	10 80
Luidory	10 50	10 40
Suwereny angielskie.	12 78	12 75
Imperyały rosyjskie	10 50	10 46
Srebro.	126 25	126 —
„ kupony	126 25	126 —
Talary związkowe.	1 90	1 89
Pruskie bilety kasowe	1 90	1 89½

Lwów 2 Września.		
Dukat holenderski	6 7	6 1
„ austryacki.	6 10	6 4
Półimperyał rosyjski.	10 48	10 35
Rubel rosyjski.	2 1	1 99
Talar pruski	1 91	1 89
Listy zast. gal. bez kup w. austr. .	81 50	80 78
„ „ „ „ „ w mon. k. .	85 50	84 78
Obligi indemn. bez kuponu . . .	71 75	71 5
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	82 90	82 15
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	229 —	227 —

Warszawa 1 Września.		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 66
Obligi skarbowe . . . . . . „	—	93 57
kupon.	—	1 67 7/9
Listy zastawne III okresu . . rubli	15 5½	—
kupon	—	— 11½
Akcye kolei żel. warszawko-wied. .	80 50	80 —

Wrocław 3 Września.		
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	79 5/12	—
Polskie bilety bankowe	87 1/12	—
„ Listy zastawne.	87¼	—
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	—	103¾
„ „ „ 3½% . .	—	98¾
Obligi kolei krak.-szlązkiéj . . .	—	—

Paryż 2 Września.	
Renta 3%	69 5

Londyn 2 Września.	
Konsole	93½

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem;
do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

W Drukarni „CZASU.“

Przyjechali od 3 do 4 Września rb.

HOTEL SASKI. Nap. Rzewuski ob. Jan Lilpop apt. Roman Bieszyński ob. Życiński Józef ob. Józef Nowakowski ob. Rozalia Gościmska ob. Ewa Delor ob. Józefa Paszkowska. Ign Boski ob. z Królestwa. Adolf Wolf kup. z Wiednia. Józef Rogowski z Litwy. Eug. Auenburg z Prus. Ant Labiński z Tarnowa. Stan. Wędrzychowski z Lublina.

Wyjechali: Hr. Rejowa Karolina, Ludwik Wolański, Maryanna Kurdwanowska, Stan. Rogojski, Stan. Świetlicki, Walery Żurowski, Romuald Straszewski, Ant. Dobrzański, Laskowski Seweryn do Królestwa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Oktaw. Gradowski wł. dóbr z guber. Podolskiéj. Aleks. Tuzki. Władysł. Geppert. Wiktor Zabierwaski wł. dóbr z Królestwa. Joanna Frachtenbergowa wł. dóbr z Tarnopola. Teofil Jamrowicz proboszcz z Gorlic. Józef Pawłowicz ksiądz z Kobylanki. Henryk Kurzwail rządca dóbr z Ryglic Karol Krasicki prof. z Poznańskiego. Emil Jastrzębski wł. dóbr z Łowcówka.

Wyjechali: Ksaw. Turski, Stan. Skoczyński wł dóbr do Królestwa. Romuald Szymański, Jan Kanty Stojowski, Wład. Geppert wł. dóbr do Galicyi. Józef Moszyński mecenas, Witold Moszyński adw do Warszawy. Jerzy Jan Klades sekr. metr. do Galicyi.

INSERATY.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
Franciszka Grzybowskiego
W KRAKOWIE,
najdaléj w połowie miesiąca Września rb. wyjdzie książka pod tytułem:

GŁÓWNIEJSZE ZASADY
JĘZYKA FRANCUZKIEGO
przez
A. Świtkowskiego.

Autor tego dzieła a zarazem od lat wielu nauczyciel języka i literatury francuzkiéj przy Krakowskim Instytucie technicznym, gramatyckę tę dzisiaj zupełnie z handlu księgarskiego wyczerpniętą, środkami ułatwiającemi uczącym się nabycia francuzkiego języka pomnożył i znacznie poprawił, — z tego więc powodu książkę tę chcącym się nauczyć języka francuzkiego, za podręczną i nader pomocną polecić można. (1176 1-2)

Ogłoszenie.

Przedpłata na **„Galeryę Królów polskich“** trwa tylko do 15go Września rb., jako dnia jéj wykonania. Z dniem 15 Września rozpocznie się rozsyłka prenumerowanych egzemplarzy, przyczem nastąpi i podwyższenie ceny. Upraszam przeto szanownych Ziomków o przyśpieszenie zamówień i to ile być może zbiorowo, t. j. przez pośrednictwo jednego z szanownych mężów miasta lub okolicy, na którego ręce przesłane zostaną egzemplarze. Z wewnętrznem zaspokojeniem śmiem wyrzec, że wykonanie téj Galeryi tak pod względem wierności portretów, jak i artystyczności, pozyskało pochwały znawców sztuki i historyi naszéj.

Lwów dnia 29 Sierpnia 1862.

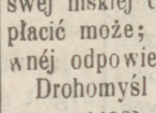
Hipolit Stupnicki,
(1173) Wydawca czasopisma „Przyjaciela dom.“

Do W. pana Leszka Sznauferta,

fabrykanta maszyn rolniczych
w Zarzeczu koło Jarosławia.

Na zapytanie o ile siewnik do koniczyny kupiony u Pana mię zadowolił — odpowiadam, że przewyższył co do swéj użyteczności moje oczekiwania, gdyż sieje nadzwyczaj regularnie według potrzeby gęściéj lub rzadziéj — i jeden człowiek zasiać nim może przez dzień jeden morgów 12; przytem oszczędza nasienia w stosunku do siewu ręcznego przynajmniéj jeden garniec na morgę, z czego wynika, że przy większéj uprawie koniczu siewnik ten przy swéj niskiéj cenie, przez jeden zasiew się zapłacić może; w uznaniu czego, zamiast listownéj odpowiedzi, publicznie ją ogłaszam.

Drohomyśl dnia 30 Sierpnia 1862.
(1180) *Szczęsny Trojacki.*



DOM na Podbrzeziu

pod L. 108/156 jest z wolnéj ręki do **sprzedania**, lub do **wydzierżawienia** na lat kilka. (1145-1-3)
Wiadomość w Handlu ***Karola Pirazzi.***

Fabryka Spirytusu
J. Geisslera i Spółki
W PODGÓRZU,

przestrzega, ażeby wszelkie zapłaty jéj należne, **nikomu prócz podpisanemu** do przyjęcia wyłącznie upoważnionemu niszczone zostały, inaczéj takowych fabryka nie przyjmie,
(1141-3) **Maurycy Epstein.**

ZARZĄD DÓBR
PAŃSTWA WOJNICZ,

ma zaszczyt oznajmić szanownym panom gospodarzom, iż na nadchodzące zasiewy ma do pozbycia parę set korcy **zdrowego i pięknego ziarna.**

Pszenicy białéj Morawskiéj, znanéj od lat kilku ze swéj plenności i dobroci.

Żyta krzewistego (Staudekorn) bardzo plennego. Oba te gatunki sprzedają się o 2 złr. na korcu wyżéj od ceny targowéj w Bochni, a to z powodu znacznie większych kosztów wczesnego wymłotu i starannego czyszczenia. (1094-3)

Pszenicy czerwonéj Amerykanskiéj po 15 złr. korzec. Gatunek ten sprowadzony przed dwoma laty przez Dom p. Hoelcla w ilości 1go cetnara, wydał tak pomyślny plon, iż jesteśmy w możności kilkadziesiąt korcy odstąpić. Pszenica ta mając szczególnie piękną skórkę, bardzo jest do młynów parowych poszukiwaną i udaje się korzystnie na gruntach glinkowych. Należytość za worki (w razie nieodesłania własnych) i odstawa do kolei, będą osobno porachowane.

Żyta lasowego kilka korcy, ćwierć po 3 złr. Ten gatunek bywa siany w Czerwcu na wrębach razem z nasionami lasowemi, którym służy za ochronę przeciw upałom i suszy. W pierwszym roku daje zieloną paszę, w drugim dojrzewa na ziarno. Może być także siane na ciernistych gruntach pomiędzy lasami, z pomyślnym skutkiem.

Ogłoszenie przedpłaty

na dzieło pod tytułem:

Tajemnice Zdrowia i Piękności

czyli

Na doświadczeniu i nauce oparte rady i przepisy, jak pielęgnować, rozwijać, utrzymać i upiększać siły, przymioty i wdzięki zdrowia, młodości i urody z dołączeniem recept i przepisów, po większej części w tajemnicy dotąd zachowanych a mogących posłużyć do łatwego preparowania z pierwiastków nieszkodliwych najsłynniejszych, najskuteczniejszych i najdoskonalszych arkanów hygieny i piękności, które za wysokie ceny w złym i częstokroć najszkodliwszym gatunku od szarlatanów zagranicznych nabywany.

Dzieło nader pożyteczne dla wszystkich, a mianowicie dla płci pięknej, ułożone według najsłynniejszych prac w tym przedmiocie w Anglii i we Francyi ogłoszonych i pomnożone uwagami na trzydziestoletniem doświadczeniu ugruntowanemi przez

Paulinę z P. W.

Przedpłatę za jeden egzemplarz wynoszącą 5 złr. w. a. uiścić można w księgarniach W. P. *Jana Milikowskiego* we *Lwowie, Tarnowie* i *Stanisławowie,* tudzież W. p. *Wildta w Krakowie* i W. pp. *Jeleniów* w *Przemyślu.*

Ponieważ tylko ilość egzamplarzy odpowiednia liczbie uiszczonych przedpłat wydrukowana będzie, przeto uprasza się o rychłe nadesłanie przedpłaty.

Treść przedmiotów w tém dziele zawartych: ***Wstęp.*** O rozwoju fizycznym człowieka. ***Zdrowie,*** wpływ zdrowia na dzielność ludności, na wyższość narodów, na piękność, kształt i powaby ciała, na rozwój cywilizacyi. ***O hygienie:*** główne zasady hygieniczne — zdrowie i wdzięki młodości. — Jak rozwijać hygienicznie i w późne lata utrzymać siły — korzyści i powaby młodości — Lekarze i szarlatany — o lekach uniwersalnych i empirycznych — łatwowierność i zgubne ztąd skutki — o fabrykach w Niemczech, fałszywych etykiet i szkodliwych arkanów zdrowiu — szumne inseraty i ich wpływ — głupota i łatwowierność nasza utrzymuje te fabryki — podwójna strata dla kraju, zdrowia i pieniędzy — odkryte szalbierstwa znikają pod światłem nauki i jawności — ***zdrowie i piękność — co jest piękność,*** jej zależność od zdrowia, piękność kształtów i piękność rysów — ***piękność towarzyska,*** — jak piękność rozwijać, chodować i utrzymywać w późne lata. ***O staraniach gotowalnianych koło ciała.*** Jak ważne stanowisko zajmują te starania w krajach przewodniczących w cywilizacyi — nauka i doświadczenie — Anglia, Francya i Polska. ***O handlu perfumeryjnym*** — oszukaństwa i zgubny ich skutek na piękność — ***Flondry, kokietki*** — Jak uniknąć niebespieczeństwa — O rękojmi potrzebnej, aby arkany piękności skutkowały zbawiennie a nieszkodliwie — o zakładach hygieniczno-gotowalnianych — o potrzebie podobnych zakładów w naszym kraju. — ***O umywaniu*** rady i przepisy. ***O kąpielach*** — kąpiele rzeczne i morskie — kąpiele ciepłe — kąpiele aromatyczne, kosmetyczne — przepisy na kąpiele chłodzące, wzmacniające etc. — ***O zbytniej otyłości,*** przyczyny? skutki — jak zapobiedz zbytecznej otyłości bez nadwerężenia zdrowia, rady i przepisy. — ***O chudości*** — przyczyny i skutki — jak się jej pozbyć i w krótkim czasie przyjść do ciała — o pokarmie, napojach i hygienie. — ***O twarzy.*** — O pielęgnowaniu twarzy i liców. O umywaniu twarzy, białości i gładkości płci. Jak wrócić utraconą świeżość — jak odmłodnieć Jak się pozbyć zbytecznej czerwoności. — Jak prędko do białości przyprowadzić twarz opaloną — jak wyleczyć pękanie skóry, zatrzeć piegi i zmniejszyć znaki po ospie pozostałe — jak pryszcze usunąć, uniknąć krost, a któreby się pokazały wyleczyć.— Jak zapobiedz czarnym punktom zwanym węgry i pozbyć ich się. — ***O piękności płci.*** — Jak twarzy nadać świeżość i kolory. — Tajemny sposób używany przez sułtanki, aby skóra na twarzy była miękką, świeżą białą jak mléko — rozmaite przepisy na wody piękności używane w Paryżu, których doskonałość doświadczeniem stwierdzona. — ***O włosach.*** — Jak się z niemi obchodzić — przepisy na najlepsze pomady i olejki.— Środki przeciw wypadaniu i siwieniu włosów — niebespieczeństwo chemicznych wód używanych do farbowania włosów — recepty nieszkodliwego a najdoskonalszego sposobu farbowania włosów na czarno lub blond. — ***O brodzie i wąsach.*** — O goleniu, utrzymaniu i połysku włosa — prędki wzrost wąsów i farbowanie. ***O czole.*** — Przepisy jak uniknąć wczesnych zmarszczków i takowe usunąć. — ***O brwiach.*** — ich upiększeniu — ***O oczach.*** — Fizionomia, wyraz, kształt, kolor, powiększenie i upiększenie oka. Przepisy tyczące się upiększenia zdrowych i wyleczenia słabych oczów. — ***O rzęsach.*** — O wdziękach rzęs. — Środek pewny i nieszkodliwy otrzymania długich, jak jedwab pięknych rzęs. — ***O uszach.*** — Starania, których wymagają — jak wyleczyć głuchotę. — ***O nosie.*** — Fizyonomia nosa — jak czerwoność wyleczyć — jak wrócić utracony węch, powiększyć zbyt małe nozdrza, zniszczyć czarne pasożyty na nosie osiadające, i krzywy sprostować — przepisy rozmaite. — ***O wargach.*** Jak ich wdzięk powiększyć, jak przeszkodzić pękaniu warg i nadać im koralowy kolor i świeżość, — przepisy zaradzające zbytniej szczupłości lub zbytniemu wzrostowi warg. Jak sprostować krzywe wargi a nieforemność ukryć. ***O zębach.*** — Ich wdzięk starania i upiększenia. Przepisy najdoskonalsze i łatwe na proszki wody do czyszczenia zębów i nadania im świetnej białości. — Recepty na ból zębów. — ***O dziąsłach.*** — Jak pielęgnować, nadać im świeżość czerwoność młodości, jak wyleczyć dziąsła gąbkowate i zapobiedz krwawieniu. ***O ustach.*** — Fizyonomia ust — starania — przepisy na ból gardła — zbytnie ślinienie, chrypka, cuchnienie — syrop śpiewaków, — świeżość oddechu. — ***O szyi.*** — Wdzięk i starania. Przepisy przeciw grubieniu, tak zwanym sznurom (corde au cou.) — ***Pachy.*** — Jak zaradzić zbytecznej transpiracyi i złemu zapachowi z pod pach. — ***Piers.*** — Starania. — Gorset — karmienie. — Utrzymanie w późnym wieku jędrności młodocianej. — Jak otrzymać wzrost zbyt szczupłych, lub zmniejszenie zbyt wielkich piersi. — O białości. — Recepty na rany w piersiach. — ***O ramionach*** — Starania i upiększenie. — ***O rękach.*** — Starania, upiększenie, — umywanie i białość — rękawiczki kosmetyczne. Przeciw odmrożeniu, usunięciu szorstkości i śladów igłowej pracy — wstrzymaniu zbytecznego pocenia się — przepisy rozmaite. — ***Paznokcie.*** — Upiększenie, przeźroczystość i różowy kolor, wzmacnianie — przeciw łamaniu się, białym plamom — stracony paznokieć prędko i piękny odzyskać — krew zaszłą między paznokcie rozpędzić. — ***O nogach.*** — Starania i upiększenie — słabe wzmocnić — zły zapach i zbytnią transpiracyę usunąć — przepisy najdoskonalsze przeciw opuchnięciu, pęcherzom i odciskom. — ***O pewnych organach.*** — Przeciw bezwładności — diabełki miłosne — jędrność, życie i zdrowie jak utrzymać — napój miłosny. — Zmarszczki po połogu niedopuścić, wyleczyć — rozmaite rady i przepisy.

Piękność towarzyska. — Wychowanie. — Układy. — Strój. — Takt. — ***Dobry ton.*** — Rady i zasady. (1169-1-10)

Urzędnik górniczy i hutniczy,

będący teraz naczelnikiem jednéj z największych kopalń węgla w Czechach, i który tamże oraz poszukiwaniami górniczemi z jak najlepszym skutkiem kierował, poszukuje dla familijnych stosunków pod bardzo skromnemi warunkami podobnéj lub téż i niższéj posady w Morawii lub Galicyi. — Dotyczące ustne lub pisemne zapytania przyjmuje z szczególnéj grzeczności Wny *Adolf Lipp* w Krakowie, w dworcu kolei. (1165-1-3)

Fosforan Żelaza,

p. **Leras**, inspektora paryzkiéj akademii, doktora umiejętności, ul. Feillade, Nr. 7 w Paryżu, którego sprzedaż upoważnioną została we Francyi, Rosyi, Hiszpanii, Brazylii, Portugalii itd.

Ten nowy preparat łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości, zawiera on żelazo w stanie płynnym, czystym jak źródlana woda. Leczy zaś szybko i radykalnie boleści żołądka, bladość cery, upławy, cierpienia nerwowe i trudne trawienia, utratę sił i apetytu powraca, krew wyczerpaną zasila i bogaci. Słynni lekarze w Paryżu pp. Raciborski i Lipkau często Fosforan żelaza Leras swym pacyentom z pożądanym skutkiem zapisują. Podług postrzeżeń w wielu paryskich szpitalach dokonanych, daje się on użyć tam nawet, gdzie wszelkie preparata żelazne jak w pigułkach, żelazo czyszczone z niedokwasu przez wodoród, mlekan żelaza, (lactate de fer) i wody mineralne żelazne, żadnego skutku sprawić nie mogły.

Metoda użycia w polskim języku, dołączona jest do każdej flaszeczki. (1072-4-)

Dostać można w aptekach: PP. *Molędzińskiego* w KRAKOWIE, — w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa Mrozowskiego ulica Podwale N. 482 w WARSZAWIE i Tomanka we LWOWIE.

Cena 1 flaszki w miejscu 1 złr. 70 ct. — Z opakowaniem do przesyłki 2 złr. w. a.

Przestroga i Wezwanie.

Dnia 24 bm. **zginęły na Stradomiu losy z roku 1839** Nr. 39,098 seryi 1,955; — Nr. 28,745 seryi 1,438; — Nr. 6,281 seryi 315 i Nr. 37,533 seryi 1,878. Chociaż o amortyzacyę takowych swoją drogą kroki poczyniono, gdyby je atoli ktoś znalazł, a na drugiem piętrze przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 68/86 oddać chciał, otrzyma natychmiast od p. *Hipolita Seredyńskiego* najprzyzwoitszą nagrodę. (1136-6)

Do HANDLU
Stan. Feintucha
W KRAKOWIE,

nadeszły znowu

świeże Wody Mineralne

między innemi także:

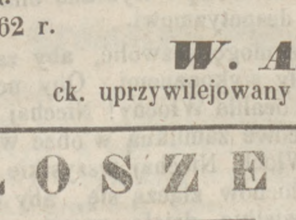
„Vichy Grand Grille.“ (1028-4-5)

W tymże Handlu dostać można

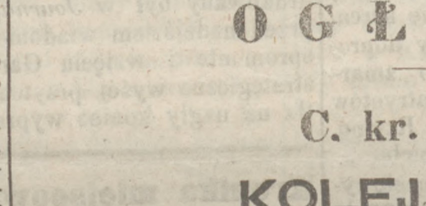
Angielskiego i Grodzieckiego Portland, równie **Tarnowickiego i Grodzieckiego Roman Cementu**

po najtańszych cenach.

PRZE-STROGA



dla miłośników polowania i broni palnéj!



Od pół wieku dokłada moja pracownia najusilniejszego starania, wyrabiać jak najlepsze

Strzelby do polowania.

Tym sposobem udało mi się pozyzkać dla mojej firmy chlubną słynność u szanownej Publiczności myśliwskiej. — Na tych korzystnych z wielkiemi ofiarami uzyskanych rezultatach, opierają bezcharakterni handlarze bronią i kupcy swoje spekulacye, dają moje nazwisko grawirować na strzelbach tandetnych i licznych, by tym sposobem szanownych Myśliwców oszukać. Naprzeciw tym oszukaństwom oświadczam:

1) że żaden galicyjski handlarz bronią i kupiec nie pobiera strzelb z mojej pracowni. Wszelkie zatem tam zakupione strzelby, które szczególnie teraz często się tam pojawiają, jeżeli nie są wprost odemnie sprowadzone, są falsyfikatami.
2) do każdej u mnie kupionej strzelby, dołączony jest ostęplowany certyfikat opatrzony moim podpisem.

Jestem gotów na wszelkie dotyczące zapytania natychmiast odpowiedzieć i upraszam o bezpośrednie zamówienia.

Praga dnia 15 Sierpnia 1862 r.

W. A. Lebeda,
(1171-2-3) ck. uprzywilejowany nadworny Fabrykant broni.

OGŁOSZENIE.

C. kr. uprz.



KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA

zamierza wydzierżawić w drodze publicznych ofert

Restauracyę na Dworcu kolei
we LWOWIE,

na czas od 15 Listopada 1862, na rok jeden.

Kompetenci o wydzierżawienie téj Restauracyi mają swe oferty z należytem wykazaniem swego uzdolnienia i załączeniem **kaucyi** w kwocie 25% oferowanego czynszu dzierżawnego w gotówce lub publicznych papierach podać najdaléj

do 25 Września 1862

w Zarządzie Ruchu w Krakowie, pod adresem:

„Oferta względem wydzierżawienia Restauracyi na Dworcu kolei we Lwowie.

Kraków dnia 25 Sierpnia 1862 r. (1174 2-3)

C. k. uprzywilejowana kolej gal. Karola Ludwika.

Przeciw wszelkim zastarzałym Kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionéj chrypce, cierpieniom szyi, zaflegmieniu płuc, okazał się przez wielu fizyków

aprobowany

Syrop piersiowy,

Cena:		
Całéj flaszki po	6	złr.
½ „ „	3	„
¼ „ „	1·50	

jako środek, który w bardzo licznych wypadkach jeszcze nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególnie w kaszlu kurczowym i kokluszu, wspiera wyrzucanie gęstéj zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment drażnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel i najgwałtowniejszy, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE znajduje się w Aptece pana ***Adolfa Aleksandrowicza***; — w BOCHNI u p. *Franciszka Hoser*; — we LWOWIE u p. *A. Berliner* aptekarza. (1016-9-)

Zaświadczenia:

29) Przy tak dla zdrowia szkodliwych wpływach powietrza, téj zimy panujących, które prawie w każdem miejscu naszéj prowincyi, a nawet i po za jéj obrębem epidemicznie grasują i szczególniéj słabości organów szyi i piersi jak ogólnie skóry ślinowéj powodują, okazał się biały Syrop piersiowy z fabryki G. A. W. Mayera w Wrocławiu bardzo skutecznym i dobroczynnym. Składowe części tego Syropu są w swych skutkach właśnie na te organa obliczone, dla tego téż działają rozpuszczająco, wspierają rozdzielenie śliny i ułatwiają wypluwanie, oraz wspierają wydzielanie się potu i nyrek. Szczególniéj skutecznym okazał się syrop u osób, które się przy mówieniu muszą natężać, a dla swéj jakości jest oraz i dla dzieci bardzo skutecznym. Miałem sposobność przekonania się, że jeden wypadek niebezpiecznego chronicznego kaszlu, a drugi ostrości i wyschnięcia organów mowy zostały zupełnie wyleczone; zasługuje przeto ten wyrób na jak najlepsze polecenie do jak najczęstszego używania.

Wrocław 9go lutego 1857. *Dr. Koschate*, lekarz praktyczny i powiatowy.

30) Już od kilku lat cierpiałem na gwałtowne chroniczne cierpienia piersi z mocném wyrzucaniem flegmy, z prawdziwym brakiem oddechu, na co używałem bezskutecznie wszelkich mi znanych środków; nakoniec udałem się do Mayerowskiego Syropu piersiowego, który mi nietylko ból złagodził, lecz i brak oddechu zmniejszył. Mogę zatem wszystkim cierpiącym na chroniczne choroby piersi, ten środek jak najmocniéj polecić i życzę jak najlepszego skutku.

Lippstadt 19go grudnia 1856. *Weinert*, chirurg obwodowy.

31) a) Upraszam pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu o jak najspieszniejsze przysłanie pół flaszki słynnie znanego, aprobowanego Syropu piersiowego, a to dla osoby, która już od kilku lat cierpi gwałtowny kaszel i któraby szczęśliwą była, gdyby się mogła raz od téj plagi uwolnić.

Liebenau pod Pelplinem w Prusiech zachodnich 1go stycznia 1857.
L. Nikstatis, nauczyciel i organista.

b) Upraszam pana G. A. W. Mayera o przysłanie jeszcze pół flaszki Syropu piersiowego, przy czém nie mogę pominąć uwagi, że użycie pierwszéj półflaszki miało jak najlepszy skutek.

Liebenau 16go lutego 1857. *L. Nikstatis*, nauczyciel i organista.

32) Będąc użyciem 2 półflaszek Syropu piersiowego p. G. A. W. Mayera zupełnie wyleczonym z bardzo uporczywéj słabości piersiowéj, połączonéj z mocnemi cierpieniami i krótkością oddechu, poświadczam niniejszem sumiennie, i poczytuję za obowiązek. Syrop ten podobnie cierpiącym jak najmocniéj polecić.

Werpe przy Schmalienberg w Westfalii 14go listopada 1856.
Ferdynand Fredebölling, właściciel dóbr.

W powiecie Brzeskim we wsi Tymowy jest od 1 Października rb. **dom zajezdny** nowo wybudowany **do wydzierżawienia.** — Dom ten stoi przy gościńcu prowadzącym z Gdowa do Jasła, na miejscu, gdzie się krzyżują drogi ze Słotwiny do Sącza. Zawiera w sobie: mieszkanie dla dzierżawcy, gościnne pokoje, stajnie na konie i krowy i inne potrzebne ubikacye, tudzież piwnicę odpowiednią. Pięć morgów dobréj ziemi w bliskości karczmy stanowi całość dzierżawy.

Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. (142 2-3)

Podpisany poleca szanownéj Publiczności swój nowo urządzony

HOTEL

pod godłem:

„Miasto Rzym“ (zur Stadt Rom), (927-7-)

Albrechtstrasse Nr. 17 w WROCŁAWIU.

F. Astel.

NB. Elegancko urządzone pokoje od 10 do 15 srebrnych groszy za dobę.

Prawnie wzorem i marką przeciw naśladaniom zastrzeżony

Ogólnie uznany

prawdziwy śniegogórski

Ulopek ziołowy

dla cierpiących na piersi i płuca, na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyi, dławienie w piersi, zaflegmienie, ciężkie oddechanie, jest zawsze świeży do nabycia:

w **Krakowie**: w apt. p. *Aleksandrowicza*,
we LWOWIE: w aptece p. *Piotra Mikolascha*,

również utrzymują:

w Bielsku pan J. A. Stanko aptek.	„ Rozwadowie p. Marecki.
„ Bochni pan A. Kasprzykiewicz.	„ Rzeszowie p. Schaitter.
„ Brodach p. Kościcki aptekarz.	„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Brzeżanach p. Żminkowski apt.	„ Stanisławowie p. Tomanek.
„ Buczaczu p. Pfeiffer apt.	„ Stryju p Sidorowicz
„ Dembicy p. F. Herzog.	„ Szczerzecach p. J. Pelka apt.
„ Gorlicach p Walery Rogawski apt.	„ Tarnopolu p. Buchnet.
„ Kętach p. Streya.	„ Tarnowie pan Sidorowicz apt.
„ Myślenicach pan M. Łowczyński.	„ Wędowicach p. Majer aptek.
Nowym Targu pan L. Kamieński.	„ Zaleszczykach pan Kodrębski.
„ Przemyślu p. F. Gaidetschka i Syn	„ Złoczowie p. Petesch

(1012-5-)

Cena jednéj flaszki 1 złr. 26 cent.

Ci sami pp. Depozytaryusze utrzymują:

Prawdziwy tłuszcz z wątroby miętusowej, (Echter Dorsch-Lebertran-Oehl), środek dla cierpiących na piersi, płuca i suchoty. — Cena flaszki 1 złr. w. a.

Cukierki z drzewa Anakahuit, sporządzone skutecznie na powyższe słabości 50 cent w. a.

Plaster na odgniotki wynaleziony przez c. k. nadlekarza Dra Schmidta. Cena pudełka 23 c. w. a.

Dra Behra Ekstrakt nerwowy do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała. Flaszka 70 cent.

Balsam różany, Brunświcki, przeciw wszelkim zapaleniom, na rany i wrzody. Słoik po 1 zł. 5 c.

Główny skład u **Juliusza Bittnera** aptekarza w Gloggnitz.

Do zachowania piękności — do przywrócenia młodości — Mleko liliowe — Słynny na całym świecie płyn

Eau de Lys de Lohse

flakon oryginalny po . . . . . 3 złr.
pół „ „ „ . . . . . 1 „ 50 c.

przez królewsko-pruską władzę rządową lekarską zbadany, przez wszystkich lekarzy i lekarskie Fakultety, jako jedyny niezawodny środek piękności wypróbowany i uznany; — powraca każdéj skórze młodocianą świeżość, nadaje twarzy, szyi, plecom, ramionom i rękom śnieżną białość, delikatność, miękkość i gibkość, orzeźwia, upiększa i odmładnia skórę, jak żaden inny środek, tudzież gubi wszelkie nieczystości skóry, jako to: piegi, zapalenie od słońca, żółte plamy, plamy wątrobne i od ospy pochodzące, krosty, miedziany kolor twarzy, nienaturalny rumieniec, czerwoność nosa, liszaje, wyrzuty skórne, ospę ze spieki powstałą, opalenie od słońca, ukąszenie komarów, pieczenie skóry, zmarszczki na twarzy i t. p. — z zaręczeniem za skuteczność.

Jest do nabycia wyłącznie tylko w głównych składach angielskich i francuskich, oraz w głównym składzie u p. **J. Bartla** w KRAKOWIE.

Berlin w Sierpniu 1862. (1078-4-)

Lohse.

Ogłoszenie licytacyi.

[L. 11.399]

Magistrat król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w dzierżawę oświetlenia olejem skalnym (Naftą) Przedmieść i realności miejskich na czas od 1go Listopada 1862 do 31go Października 1863 odbędzie się w dniu 15ym września 1862 w gmachu Magistratu w biórze IVgo Departamentu o godzinie 10tej przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 5437 złr. 59²/₄ kr. w. a.

Wadium wynosi 510 złr. w. a. Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze IVgo Departamentu. (1089-2-3)

Kraków dnia 25go sierpnia 1862.

OPERA WŁOSKA
W KRAKOWIE.

Dziś dnia 5 Września rb.

Towarzystwo artystów Opery włoskiéj pod dyrekcyą *Eugeniusza Merelli*, będzie miało zaszczyt przedstawić 3 i 4 akt z Opery pod nazwą:

DON PASQUALE.

Trzeci i czwarty akt z Opery

CYRULIK SEWILSKI.

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.